

KURIER

NAUCZYCIELSKI

NUMER 6/2020 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

 kuriernauczycielski

 Polub nas, czytaj więcej

- Awans zawodowy w dobie pandemii**str. 4**
- Zmiany w przyszłorocznych egzaminach**str. 7**
- Wyciągamy wnioski z porażek, czyli o budowaniu autorytetu**str. 9**
- Raport: Samodzielność absolwentów z autyzmem**str. 12**
- Jak nie dołować naszych dzieci**str. 15**
- Rola rodziców w adaptacji przedszkolaków**str. 22**

Wszystko o 500 zł dla nauczycieli

Jesteś nauczycielem zatrudnionym w szkole publicznej lub niepublicznej? Prowadzisz zajęcia online?

Teraz możesz otrzymać 500 zł rządowego dofinansowania do zakupu sprzętu komputerowego lub oprogramowania, który jest potrzebny do prowadzenia nauki zdalnej. Dowiedz się na co możesz przeznaczyć te pieniądze, jak wygląda procedura rozliczenia zakupów i gdzie pobrać stosowny wniosek. **Str. 5**

Hospital
| 'ha:spit/ |

for.pl.freepik.com



To już ostatni dzwonek, by zapisać się na studia!

Skorzystaj z szansy i zostań Słuchaczem Instytutu Studiów Podyplomowych!



11 920 h

PRZEPROWADZONYCH
WEBINARÓW



74

SPECJALNOŚCI ONLINE
W ROKU 2020/2021

STUDIUM ONLINE W ISP!

Do wyboru ponad
70 specjalności online!

www.podyplomowka.edu.pl



Danuta Słowik,
redaktor
naczelnia

W tym numerze „Kuriera Nauczycielskiego” przygotowaliśmy artykuły skierowane zarówno do nauczycieli, jak i rodziców. Myślę, że każdy z Państwa znajdzie dla siebie interesującą lekturę.

Z bieżących spraw nauczycielskich poruszamy kwestię długości odbywanych staży na kolejny stopień awansu zawodowego w kontekście przejścia szkół na nauczanie zdalne. Piszemy też o planowanych zmianach w przeprowadzaniu egzaminu ósmoklasisty i matury w 2021 roku oraz o rządowym wsparciu finansowym w wysokości 500 zł na zakup akcesoriów komputerowych lub oprogramowania, potrzebnych do nauczania online. Podpowiadamy, na co można wydać tę kwotę.

Z kolei Grzegorz Mandrysz, pedagog praktyk oraz coach i tutor, pisze o budowaniu autorytetu nauczyciela w oczach ucznia i klasy. Praktyczne porady pozwalają wyciągnąć konstruktywne wnioski z pedagogicznych porażek i błędów. W tym numerze podpowiadamy też, jak zorganizować ciekawe lekcje na temat cyberprzemocy i hejtowania w Internecie oraz rozpowszechniania fałszywych informacji (fake newsów) w sieci.

W pakiecie artykułów, które mogą zainteresować również rodziców, znajdzie Państwo tekst Klaudyny Cichockiej-Volkov, eksperta edukacji żłobkowej i przedszkolnej, na temat adaptacji dzieci, które rozpoczynają zajęcia w przedszkolu i roli opiekunów w tym procesie. Polecam lekturę raportu Akademii Przyszłości (siostrzanego programu Szlachetnej Pączki) o problemie dożywiania naszych dzieci. Piszemy ponadto, jak rozmawiać z pociechami o koronawirusie. Z kolei socjolog Mirosław Rewera podejmuje temat picia przez młodzież szkodliwych dla zdrowia napojów energetycznych. Poruszamy też kłopotliwą sprawę wszawicy pojawiającej się cyklicznie w szkołach. Opisuemy również dwie inicjatywy społeczne – domagające się obecności psychologa w każdej szkole oraz umożliwienia rodzicom opiekującym się dziećmi niepełnosprawnymi dorabiania sobie do otrzymywanego świadczenia pielęgnacyjnego.

Na zakończenie przypomina, że jeżeli chciałby Państwo podzielić się na naszych łamach zrealizowanymi przez siebie projektami edukacyjnymi czy dotyczącymi wolontariatu szkolnego, wprowadzonymi przez siebie innowacjami, ich efektami, doświadczeniem z zakresu metodyki nauczania i aktywizacji uczniów, swoimi sukcesami zawodowymi lub sukcesami swoich podopiecznych – zapraszam do współpracy. Prosimy o kontakt z redakcją „Kuriera Nauczycielskiego” pod numerem telefonu 739 290 210 lub poprzez e-mail: redakcja@kuriernauczycielski.pl.

NAUKA ONLINE DO BOŻEGO NARODZENIA I...

Ferie w jednym terminie

PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI PRZEDSTAWIŁ 21 LISTOPADA RZĄDOWY PLAN WALKI Z PANDEMIA KORONAWIRUSA NA NAJBLIŻSZE 100 DNI. NAUKA ONLINE ZOSTAJE UTRZYMANA DO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.



Nauka zdalna potrwa co najmniej do świąt

Rząd ogłosił trzy warianty obustrzeń, po które będzie sięgał w zależności od rozwoju sytuacji.

To etap odpowiedzialności (28.11-27.12.2020); etap stabilizacji – możliwość powrotu do podziału Polski na trzy nowe strefy – czerwoną, żółtą i zieloną (najwcześniej od 28.12 – zależnie od sytuacji epidemicznej) oraz etap kwarantanny narodowej (która zostanie wprowadzona w ostateczności, kiedy trzeba będzie natychmiast i radykalnie ograniczyć transmisję wirusa w społeczeństwie).

Jeśli chodzi o edukację, to do świąt Bożego Narodzenia nauka

w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych odbywać się będzie zdalnie. W przypadku powrotu do trzech stref, w czerwonej w murach szkolnych uczyć się będą jedynie uczniowie klas I-III podstawówek. W strefie żółtej i zielonej obowiązywać będzie nauczanie hybrydowe na każdym etapie edukacji.

Premier ogłosił ponadto, że ferie zimowe w całym kraju odbędą się w jednym terminie – od 4 do 17 stycznia 2021 r. Dzieci i młodzież pozostaną w domach ze względu na zakaz organizacji wyjazdów na ferie zimowe. (J)

SŁOWO MIESIĄCA

W 2021 roku egzamin ósmoklasisty i egzamin maturalny będą przepro-

wadzone wyjątkowo na podstawie wymagań egzaminacyjnych, a nie jak w ubiegłych latach na podstawie wymagań określonych w podstawie programowej. Ósmoklasiści i maturzyści będą mieli mniejszy zakres materiału do opanowania. Także arkusze egzaminacyjne będą „odchudzone” przy dotychczas obowiązującym czasie na ich rozwiązanie. (dane MEN)

Egzaminy

Liczba miesiąca

Tyle złotych wynosi jednorazowe, rządowe dofinansowanie dla nauczycieli na zakup sprzętu i akcesoriów komputerowych lub oprogramowania, potrzebnych do prowadzenia nauki zdalnej. (dane MEN)

500

KURIER
NAUCZYCIELSKI

Wydawca:

Krafco Consulting Sp. z o.o.,
ul. Sienkiewicza 1, 43-100 Tychy
tel. 32 787 57 47, 739 290 210
e-mail:
redakcja@kuriernauczycielski.pl

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

Redaktor naczelny:

Danuta Słowik

Redaguje: zespół

Opracowanie graficzne i skład:

Comsoft Sp. z o.o.

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca tekstów ani innych materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

KURIER
NAUCZYCIELSKI

Dziel się wiedzą z Kurierem!

Twój artykuł pomoże Ci w awansie i zainspiruje innych!

www.kuriernauczycielski.pl

GALA TYSKI SPOŁECZNIK ROKU 2020

Nominacja dla Fundacji ISP Za Horyzont

FUNDACJA INSTYTUTU STUDIÓW PODYPLOMOWYCH ZA HORYZONT ZNALAZŁA SIĘ WŚRÓD INSTYTUCJI NOMINOWANYCH W KONKURSIE TYSKI SPOŁECZNIK ROKU 2020. GALA KONKURSU ODBYŁA SIĘ ONLINE 19 LISTOPADA W HOTELU TYCHY.

Organizatorami drugiej już edycji konkursu Tyski Społecznik Roku są FRES Fundacja Rozwoju Ekonomii Społecznej i Urząd Miasta Tychy. Doceniono społeczników w dwóch kategoriach: „Osoba” i „Instytucja”. W pierwszej kategorii nominowano 29 działaczy społecznych, w drugiej zaś 16 podmiotów. Honorowy patronat nad konkursem objął Andrzej Dziuba, prezydent Tychów.

Wśród 16 instytucji z Tychów w konkursie znalazła się Fundacja Instytutu Studiów Podyplomowych Za Horyzont. – Fundacja to projekt będący platformą do spotkań nauczycieli, którzy chcą tworzyć lepszą edukację. Chcą spoglądać za horyzont przyzwyczajęń i schematów. Mają pasję, pomysły i tę refleksję – jak jest, a jak mogłoby być? Te spotkania są otwarte również dla rodziców i studentów kierunków pedagogicznych – mówi Izabela Dyrda, prezes Fundacji ISP Za Horyzont.

Flagowym przedsięwzięciem fundacji jest program wsparcia „Potrzebuję – studiuję”. To program skierowany do nauczycieli oraz osób innych profesji, które z przyczyn finansowych, losowych i rodzinnych nie mogą podjąć studiów, a są zmotywowane do doskonalenia zawodowego i nabywania nowych kompetencji. Maksymalne dofinansowanie wynosi 75 proc. kosztów studiów podyplomowych. Więcej informacji w wywiadzie z prezes Izabelą

Dyrdą na stronie internetowej KurierNauczycielski.pl.

Fundacja wspiera nauczycieli również poprzez organizowanie pomocy psychologicznej i terapeutycznej. Rodzice i studenci kierunków pedagogicznych mogą rozwijać swoje kompetencje podczas cyklicznych spotkań „Inspiracje”. W dobie pandemii te spotkania przeniosły się do Internetu.

Ostatnio Fundacja ISP Za Horyzont otrzymała też minigrant od instytucji Katowice Miasto Ogrodów na projekt „Otoczenie ma znaczenie – wpływ przemocy wizualnej na rozwój dzieci i młodzieży z katowickich szkół średnich”.

Kapituła nagrody Tyski Społecznik Roku 2020 w kategorii „Instytucja” nagrodziła Hufiec Ziemi Tyskiej im. Wojska Polskiego (m.in. za wsparcie mieszkańców w czasie pandemii czy produkcję maseczek). Natomiast wyróżnienia przyznano Fundacji Multiintegra (m.in. za działania na rzecz dzieci oraz rozwoju sportu i edukacji) oraz Zespołowi Szkół nr 6 w Tychach (m.in. za działalność na rzecz tyskich hospicjów, seniorów i przedszkoli).

W kategorii „Osoba” kapituła postanowiła przyznać nagrodę główną Mikołajowi Figlarskiemu (m.in. za jego działalność w Młodzieżowej Radzie Miasta, w samorządach uczniowskich na rzecz tyskich uczniów) oraz wyróżnić: Michała Kasperczyka (m.in. za wsparcie instytucji pozarządowych oraz orga-



Fundacja ISP Za Horyzont organizowała m.in. spotkania inspirowane nauczycieli, rodziców i studentów kierunków pedagogicznych

nizację wielu imprez sportowych), Małgorzatę Ryngiel (m.in. za wolontariat i pomoc osobom starszym oraz potrzebującym), Beatę Męcik (m.in. za organizację akcji i zbiórek charytatywnych na rzecz tyskiego Hospicjum im. św. Kaliksta I) oraz siedmioletniego Artura Podsiadłego (m.in. za propagowanie odpowied-

nich postaw w czasie pandemii oraz wspieranie akcji produkcji maseczek na rzecz Śląskiego Hospicjum dla Dzieci Świetlikowo).

– Z każdym rokiem liczba osób, które działają na rzecz innych, rośnie. Widzimy to zwłaszcza teraz, w okresie pandemii, gdy ta pomoc jest tak bardzo potrzebna. Dzięki

temu miasto może się rozwijać, a my możemy być z niego dumni. Bo miasto to nie tylko budynki i instytucje, ale przede wszystkim mieszkańcy – powiedział podczas wręczenia wyróżnień Maciej Gramatyka, zastępca prezydenta Tychów ds. społecznych.

(J)

KURIER NAUCZYCIELSKI

przeprowadził dla Was badania
mające na celu sprawdzenie,
jakie specjalności najczęściej
wybierają nauczyciele decydując się
na studia w formie zdalnej
w roku akademickim 2020/2021



1. Zarządzanie oświatą
2. Przygotowanie pedagogiczne
3. Pedagogika specjalna - Edukacja, terapia i wspomaganie osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu
4. Geografia
5. Matematyka
6. Język angielski w wychowaniu przedszkolnym i edukacji wczesnoszkolnej
7. Język polski
8. Wychowanie do życia w rodzinie
9. Pedagogika specjalna - Logopedia
10. Doradztwo zawodowe i przedsiębiorczość
11. Pedagogika specjalna - Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka
12. Zarządzanie zasobami ludzkimi
13. Pedagogika specjalna - Edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością wzrokową (tyflopädagogika)
14. Integracja sensoryczna
15. Informatyka

Czas pandemii a awans zawodowy

ZMIANA SPOSOBU PRACY PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W CZASIE PANDEMII KORONAWIRUSA NIE MA WPŁYWU NA DŁUGOŚĆ ODBYWANYCH PRZEZ NAUCZYCIELI STAŻY W ZWIĄZKU Z KOLEJNYMI STOPNIAMI AWANSU ZAWODOWEGO. PONIŻEJ PRZEDSTAWIAMY SZCZEGÓŁOWĄ INFORMACJĘ MINISTERSTWA EDUKACJI NARODOWEJ W TEJ SPRAWIE.

Nauczyciele realizujący zajęcia z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość lub innego sposobu kształcenia w tym czasie kontynuują rozpoczęte staże na kolejny stopień awansu zawodowego, realizując wymagania wskazane w rozporządzeniu w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli (*Rozporządzenie MEN z dnia 26 lipca 2018 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli* – Dz. U. poz. 1574, z późn. zm.).

Jeżeli z przyczyny leżącej po stronie pracodawcy w określonym czasie nauczyciel nie będzie świadczył pracy, lecz będzie gotów do jej wykonywania odbywany przez nauczyciela staż nie ulegnie przedłużeniu.

Przepisy tego rozporządzenia dopuszczają dokonywanie odpowiednich modyfikacji realizowanego przez nauczyciela planu rozwoju zawodowego. Zatem jeżeli z uwagi na zmienione warunki kształcenia nie będzie możliwe zrealizowanie jakiegoś działania zaplanowanego przez nauczyciela, nauczyciel może dokonać odpowiedniej modyfikacji planu rozwoju zawodowego za zgodą dyrektora szkoły.

Ograniczenie funkcjonowania jednostek systemu oświaty nie stanowi przeszkody do złożenia przez nauczy-

ciela sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego oraz dokonania przez dyrektora szkoły oceny dorobku zawodowego nauczyciela za okres stażu.

Przypomnijmy, że nauczyciel składa dyrektorowi szkoły sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, uwzględniające efekty jego realizacji dla nauczyciela i szkoły, w terminie 7 dni od dnia zakończenia stażu.

Ocenę dorobku zawodowego nauczyciela za okres stażu ustala, w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia złożenia sprawozdania, z uwzględnieniem stopnia realizacji planu rozwoju zawodowego nauczyciela, dyrektor szkoły:

- w przypadku nauczyciela stażysty i nauczyciela kontraktowego – po zapoznaniu się z projektem oceny opracowanym przez opiekuna stażu i po zasięgnięciu opinii rady rodziców;
- w przypadku nauczyciela mianowanego – po zasięgnięciu opinii rady rodziców.

Rada rodziców powinna przedstawić swoją opinię w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o dokonywanej ocenie dorobku zawodowego nauczyciela¹. Nieprzedstawienie opinii rady rodziców nie wstrzymuje postępowania.

W świetle obowiązujących przepisów nie ma przeszkód do przeprowadzenia postępowań kwalifikacyjnych oraz postępowań egzaminacyjnych na kolejny stopień awansu zawodowego w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty.

Nauczyciel stażysta i nauczyciel kontraktowy składają wniosek o podjęcie odpowiednio postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego w roku uzyskania pozytywnej oceny dorobku zawodowego za okres stażu.

Nauczyciel mianowany może złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego w okresie trzech lat od dnia otrzymania pozytywnej oceny dorobku zawodowego za okres stażu. W razie niedotrzymania terminów złożenia wniosków nauczyciele ci są obowiązani do ponownego odbycia stażu w pełnym wymiarze.

Nauczycielom, którzy złożą wnioski o podjęcie odpowiednio postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego do dnia 30 czerwca danego roku, właściwy organ wydaje decyzję o nadaniu lub o odmowie nadania stopnia awansu zawodowego w terminie do dnia 31 sierpnia danego roku. Nauczycielom, którzy złożą wnioski o podjęcie odpo-



for. Pexels/Phabab

Przejsie szkół na nauczanie zdalne nie ma wpływu na długość odbywanych przez nauczycieli staży

wiednio postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego do dnia 31 października danego roku, właściwy organ wydaje decyzję o nadaniu lub o odmowie nadania stopnia awansu zawodowego w terminie do dnia 31 grudnia danego roku.

Warunkiem nadania nauczycielowi kolejnego stopnia awansu zawodowego jest spełnienie wymagań kwalifikacyjnych, odbycie stażu zakończonego pozytywną oceną dorobku zawodowego nauczyciela oraz:

- w przypadku nauczyciela stażysty – uzyskanie akceptacji komisji kwalifikacyjnej po przeprowadzonej rozmowie;

- w przypadku nauczyciela kontraktowego – zdanie egzaminu przed komisją egzaminacyjną;

- w przypadku nauczyciela mianowanego – uzyskanie akceptacji komisji kwalifikacyjnej po dokonaniu analizy dorobku zawodowego nauczyciela i przeprowadzonej rozmowie.

(JJ), źródło: MEN, gov.pl

1W myśl § 11a *Rozporządzenia MEN z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19* (Dz. U. poz. 493, z późn. zm.) w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty czynności organów tych jednostek określone w przepisach dotyczących funkcjonowania tych jednostek mogą być podejmowane za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu art. 2 pkt 5 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną lub za pomocą innych środków łączności, a w przypadku koleżeńskich organów jednostek systemu oświaty – także w trybie obiegu. Treść podjętej w ten sposób czynności powinna być utrwalona w formie odpowiednio protokołu, notatki, adnotacji lub w inny sposób. Przepis ten stosuje się także do rodziców, uczniów, absolwentów i innych osób realizujących swoje prawa i obowiązki wynikające z przepisów oświatowych, w szczególności w zakresie składania wniosków i innych dokumentów.

RAPORT EUROPEJSKIEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO

Wśród nauczycieli dominują kobiety

Z OPUBLIKOWANYCH NA POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA BR. DANYCH EUROSTATU (EUROPEJSKIEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO) WYNIKA, ŻE W CAŁEJ UNII EUROPEJSKIEJ W 2018 ROKU PRACOWAŁO 5,2 MLN NAUCZYCIELI, W TYM W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH 1,8 MLN, A W GIMNAZJACH I SZKOŁACH ŚREDNICH – 3,4 MLN. NIEMAL TRZECH NA CZTERECH PEDAGOGÓW TO KOBIETY (3,7 MLN – 72 PROC.).

W Polsce wskaźnik sfeminizowania tego zawodu był wyższy od średniej i wyniósł 77 proc., podobnie jak w Czechach i Rumunii. Najwięcej kobiet pracuje w systemie edukacyjnym na Łotwie – 87 proc. Największy odsetek mężczyzn w tym zawodzie miała Dania – 38 proc.

Polska była na trzecim miejscu w UE, jeśli chodzi o liczbę kobiet wśród nauczycieli szkół podstawowych (235,3 tys.). Wyprzedziły nas tylko Włochy (241,6 tys.) i Wielka Brytania

(240,7 tys.). Z kolei największy odsetek kobiet zatrudnionych w szkołach podstawowych, przekraczający 90 proc., miały Słowacja (90,3 proc.), Estonia (90,4 proc.), Austria (92 proc.), Łotwa (92,3 proc.), Bułgaria (93,3 proc.), Chorwacja (93,4 proc.), Czechy (94,4 proc.), Węgry (96 proc.) i Litwa (96,8 proc.). W przypadku Polski odsetek ten wyniósł 83 proc. Mężczyźni zatrudnieni w szkołach podstawowych stanowili w państwach unijnych średnio 15 proc. ogółu nauczycieli.

W 2018 roku aż 39 proc. nauczycieli szkół podstawowych i średnich w UE miało co najmniej 50 lat: najwięcej we Włoszech (54 proc.) i na Litwie (52 proc.), najmniej na Malcie (15 proc.), a w Polsce – 33 proc. W wieku poniżej 30 lat było w krajach unijnych zaledwie 7 proc. pedagogów.

W całej UE średnia liczba uczniów na jednego nauczyciela w szkołach podstawowych spadła z 14,3 proc. w 2017 roku do 13,6 proc. w 2018

roku. Wskaźniki te różnią się w poszczególnych krajach. Najwięcej uczniów na jednego nauczyciela w 2018 roku przypadało w Wielkiej Brytanii (19,9), Rumunii (19,5), Czechach i Francji (po 19,2). Na drugim biegunie najniższe wskaźniki odnotowano w Polsce (9,6), Grecji (9,2) i Luksemburgu (9). Proporcja uczniów do nauczycieli obliczana jest w ten sposób, że dzieli się liczbę uczniów przez liczbę pełnych etatów nauczycielskich. Z tym że propor-

cji tej nie należy mylić ze średnią wielkością klasy. Nie uwzględniono bowiem przypadków takich jak niewielka liczebność grup uczniów ze specjalnymi potrzebami lub kształcących się na określonych kierunkach, gdzie w grę wchodzi m. in. internaty, szkoły specjalne, artystyczne bądź policealne. (tp)

Źródło: <https://ec.europa.eu/eurostat/en/web/products-eurostat-news/-/EDN-20201005-1?inheritRedirect=true&redirect=europa/en/news/whats-new>

JAK OTRZYMAĆ DOFINANSOWANIE NA AKCESORIA DO PRACY ONLINE. CO DOKŁADNIE MOŻNA KUPIĆ?

500 zł dla nauczycieli

JESTEŚ NAUCZYCIELEM ZATRUDNIONYM ZARÓWNO W SZKOLE PUBLICZNEJ, JAK I NIEPUBLICZNEJ ORAZ PROWADZISZ KSZTAŁCENIE NA ODLEGŁOŚĆ? TERAZ MOŻESZ OTRZYMAĆ DO 500 ZŁ RZĄDOWEGO DOFINANSOWANIA DO ZAKUPU SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO LUB OPROGRAMOWANIA, KTÓRY JEST POTRZEBNE DO PROWADZENIA NAUKI ZDALNEJ. DOWIEDŹ SIĘ NA CO MOŻESZ PRZEZNACZYĆ DOFINANSOWANIE, JAK WYGLĄDA PROCEDURA ROZLICZENIA ZAKUPÓW I GDZIE POBRAĆ STOSOWNY WNIOSEK.

Premier Mateusz Morawiecki, ogłaszając 4 listopada br. kolejne obostrzenia, m.in. przejście klas 1–3 na tryb nauczania zdalnego, zapewnił, że nauczyciele otrzymają jednorazowe wsparcie finansowe w wysokości 500 zł. 20 listopada MEN podał szczegóły tego pomysłu. Rząd przeznaczył na jten cel ok. 300 mln zł. Zastosowano uproszczoną formę refundacji, tak aby środki jak najszybciej trafiły na konta.

Pieniądze z budżetu państwa MEN przekaże samorządom gminnym i powiatowym, a one wypłacą je nauczycielom. Wniosek wraz z fakturami lub paragonami nauczyciel będzie składał w szkole lub placówce, w której jest zatrudniony. Jeśli nauczyciel pracuje w kilku szkołach, wniosek może złożyć dyrektorowi tylko jednej z nich. Ze wsparcia w wysokości do 500 zł będzie można skorzystać tylko raz.

Jeżeli zakup nastąpił od 1 września br. do 20 listopada br. to do wniosku dołącza się oryginał lub kopię paragonu oraz oświadczenie nauczyciela, że paragon dotyczy wymienionego w rozporządzeniu zakupionego sprzętu, oprogramowania lub usługi. Wszystkie zakupy dokonane po 20 listopada br. nauczyciel musi udokumentować imiennym dowodem zakupu.

Następnie dyrektor szkoły lub placówki oświatowej przekazuje listę uprawnionych do dofinansowania nauczycieli odpowiednio do właściwej jednostki samorządu terytorialnego lub ministra. Zwrot pieniędzy za wydatki nauczyciel otrzyma najpóźniej do końca tego

roku. Refundacji podlegają wyłącznie zakupy dokonane pomiędzy 1 września a 7 grudnia br.

Jednostronnicowy wniosek o dofinansowanie zakupu sprzętu lub oprogramowania oraz rozporządzenie MEN w sprawie wsparcia nauczycieli można poprac ze strony internetowej: <https://www.gov.pl/web/edukacja/rzadowe-wsparcie-dla-nauczycieli>

Co można kupić w ramach 500 zł

W rozporządzeniu MEN określono rodzaj sprzętu, materiałów i oprogramowania, którego zakup w ramach rządowego wsparcia dla nauczycieli będzie podlegał dofinansowaniu (w całości lub częściowo):

- komputer stacjonarny,
- monitor,
- laptop, tablet, w tym tablet graficzny,
- podzespoły komputerowe, w tym: karta graficzna, dysk twardego, pamięć RAM, procesor, płyta główna, karta dźwiękowa, karta sieciowa, karta wideo, napęd optyczny, zasilacz, obudowa, matryca do laptopa lub monitora,
- kamera internetowa lub wizualizator,
- statyw,
- mikrofon, słuchawki lub zestaw słuchawkowy (mikrofon i słuchawki),
- drukarka, skaner lub urządzenie wielofunkcyjne,
- mysz, klawiatura, ładowarka sieciowa, głośniki, pamięć zewnętrzna, napęd zewnętrzny, –



fot. Pixabay/FreePic

MEN zapewni, że najpóźniej do końca grudnia br. nauczyciele otrzymają pieniądze na dofinansowanie do zakupu akcesoriów komputerowych lub oprogramowania

urządzenia do konwersji pisma odręcznego do wersji elektronicznej,

- bateria do komputera przenośnego, akumulator, power bank, zasilacz awaryjny,
- adapter, koncentrator sieciowy,
- cyfrowy mikroskop,
- liniowy rejestrator dźwięku, dyktafon cyfrowy,
- oprogramowanie komputerowe,
- smartfon.

Środki przekazane jednostce samorządu terytorialnego, które

nie zostaną w pełni wykorzystane mogą być przeznaczone na zakup sprzętu komputerowego i oprogramowania dla szkół i placówek. „Zależy nam na tym, aby środki te były w pełni wykorzystane na usprawnienie infrastruktury informatycznej, która później posłuży uczniom” – informuje MEN.

Projekt rozporządzeń MEN podał konsultacjom społecznym. Ministerstwo otrzymało ponad 1500 opinii od nauczycieli, dyrektorów szkół i samorządowców. Spośród

nadestanych opinii pojawiły się konkretne propozycje poszerzenia katalogu sprzętu, który dodatkowo miałby podlegać refundacji. Wiele głosów od nauczycieli dotyczyło również rozliczenia kosztów zakupów. Samorządy postulowały uproszczenie przekazywania dofinansowania do placówek niepublicznych. Uwagi do projektu rozporządzenia wniosły ponadto związki zawodowe, m.in. Wolny Związek Zawodowy „Forum-Oświata” oraz ZNP. (JJ, źródło: MEN)

Propozycje przydatnych zakupów

Tablet – za 500 zł można już kupić przyzwoity model z 10-calowym wyświetlaczem. Przyda się jako drugi ekran lub narzędzie do prezentowania uczniom np. materiału wideo. Do tabletu można też dokupić podstawkę, aby wygodnie ustawić go na biurku.

Klawiatura do tabletu – dzięki temu zakupowi tablet może zastąpić komputer. Ceny modeli dostępnych na rynku wahają się od kilkudziesięciu do kilkuset złotych.

Monitor – również przydatny jako drugi ekran. Można na nim przypinać dodatkowe aplikacje, np. komunikatory, albo pracować tak, żeby obejmować wzrokiem dwa zestawy informacji jednocześnie. Jak podaje

portal dobreprogramy.pl, w takiej sytuacji bardzo przydatny byłby monitor, który pozwala na obrót do orientacji pionowej.

Kamera internetowa – w nowszych modelach laptopów kamery są wbudowane, ale wiele osób używa komputerów stacjonarnych. Ponadto kamery laptopowe nie są najlepszej jakości. Prezentacje materiałów, np. na tablicy, mogą być słabo widoczne dla uczniów. Przyda się więc kamera internetowa umożliwiająca przesyłanie dowolnych treści z rozdzielczością 1080p. Można ją kupić za ok. 150 zł.

Zestaw słuchawkowy – sprzęt dobrej jakości pozwala dobrze słyszeć innych, tłumić szumy oto-

czenia, a także sprawi, że nasz głos będzie wyraźny. Może to być standardowy zestaw słuchawkowy nauszny, podłączony do portu USB lub 3,5 mm (tzw. minijack) w komputerze. Kosztują od nieco ponad 100 zł do kilkuset złotych. Jak podaje portal dobreprogramy.pl, drugą opcją są słuchawki douszne z systemem Bluetooth z mikrofonem, które będą parować się z telefonem komórkowym. W ten sposób zyskujemy mobilność, a same słuchawki są dużo lepsze. Cena 300–400 zł. Onet.pl z kolei poleca składane słuchawki nauszne, wyposażone w jednokierunkowy mikrofon na pałąku (200 zł) oraz bezprze-

wodowy system słuchawkowy nauszny HyperX Cloud Flight (ok. 400 zł).

Myszka – ergonomiczna, bezprzewodowa, także z technologią Bluetooth i dobrymi parametrami czułości dpi. Ceny wahają się od 60 do 400 zł.

Hub USB – przydatny, jeśli używamy dużej liczby akcesoriów. Hub to rozgałęziacz, który podpinamy do komputera, by zyskać więcej portów USB. Dzięki niemu możemy także zyskać dodatkowy port HDMI (np. na monitor). Cena: 80–250 zł.

Piéro cyfrowe – dla posiadaczy komputera z systemem Windows 10 i ekranem dotykowym. Jest to

narzędzie, dzięki któremu można lepiej sprawdzać prace, a także organizować własne materiały. Jak informuje portal dobreprogramy.pl, jest też dużo przydatnych i darmowych programów, które wykorzystują piéro cyfrowe. Wśród nich m.in. Drawboard PDF – prosty w obsłudze, a oferujący ogromne możliwości edytor plików PDF, a także Microsoft Whiteboard – narzędzie do wspólnego tworzenia treści na wirtualnej tablicy. Windows 10 potrafi też przekształcać pismo odręczne na znaki cyfrowe. Cena 200–380 zł. (JJ)

źródło: Onet.pl, dobreprogramy.pl

PROMOCJA ODDAWANIA SZPIKU WŚRÓD UCZNIÓW

Projekt **#KOMÓRKOMANIA**

FUNDACJA DKMS ZACHĘCA UCZNIÓW, ICH RODZICÓW ORAZ NAUCZYCIELI SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH DO ZAINTERESOWANIA SIĘ PROJEKTEM #KOMÓRKOMANIA. CELEM JEST ZORGANIZOWANIE AKCJI SZERZĄCEJ IDEĘ DAWSTWA SZPIKU.

„#KOMÓRKOMANIA to nie moda na lepszy model telefonu, to moda na uratowanie komuś życia za pomocą komórek. Nie tych, które nosi się w kieszeni – tych, które nosi się w swoim ciele” – tłumaczą organizatorzy projektu.

Szerzenie idei oddawania szpiku, a także umożliwienie młodym ludziom rejestracji jako potencjalnych dawców szpiku – po to, by uratować życie drugiego człowieka – to właśnie cele projektu #KOMÓRKOMANIA. Przedstawiciele fundacji DKMS przygotowali prezentacje i scenariusze lekcji, w których obalają krążące mity i odpowiadają na najczęściej pojawiające się pytania. Na stronie fundacji można pobrać zestaw tych materiałów. Dotyczą nowotworów krwi, działalności fundacji i #KOMÓRKOMANIA, jest też np. „niezbędnik edukacyjny” i broszura dla rodziców (zobacz: <https://www.dkms.pl/pl/szkola-materialy>).

W tym roku ze względów bezpieczeństwa zrezygnowano z organizacji akcji stacjonarnych. – Ale dzięki specjalnym zestawom pakietów rejestracyjnych dajemy możliwość w bezpieczny sposób zarejestrowania się do bazy potencjalnych dawców – przekonuje fundacja. Na stronie DKMS-u można zobaczyć webinar na temat akcji rejestracji w szkołach podczas pandemii (https://youtu.be/-3D_i2H7TNY). Znajdują się w nim odpowiedzi na pytania, jak wyglądają tegoroczne akcje rejestracji w szkołach, czy organizacja projektu #KOMÓRKOMANIA jest bezpieczna w czasach koronawirusa; co trzeba zrobić, aby zgłosić szkołę do projektu.

Każdego roku fundacja przyznaje „Certyfikaty Szkoły z Życiem” pla-

cówkom zaangażowanym w projekt. W Polsce co 40 minut ktoś dowiaduje się, że cierpi na nowotwór krwi. Dla wielu chorych jedyną szansą na życie jest przeszczepienie komórek macierzystych z krwi lub szpiku od dawcy niespokrewnionego (tzw. bliźniaka genetycznego).

Co piąty polski pacjent nie może znaleźć swojego dawcy, dlatego tak ważne jest, aby do grona potencjalnych dawców krwiotwórczych komórek macierzystych dołączały nowe osoby. Fundacja DKMS działa w Polsce od 2008 roku jako niezależna organizacja pożytku publicznego, w oparciu o decyzję Ministra Zdrowia. Jest największym Ośrodkiem Dawców Szpiku w kraju. Misją jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta chorującego na nowotwór krwi, potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych.

for: pixabay.com



EDUKACJA W DOBIE PANDEMII

Międzynarodowe
badanie ankietowe

EUROPEAN SCHOOLNET – MIĘDZYNARODOWA SIĘĆ MINISTERSTW EDUKACJI PROWADZI BADANIE ANKIETOWE DOTYCZĄCE PRAKTYK I TECHNOLOGII EDUKACYJNYCH PODCZAS PANDEMII COVID-19. ANKIETA SKIEROWANA JEST DO NAUCZYCIELI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I PONADPODSTAWOWYCH. MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ ZACHĘCA DO WZIĘCIA UDZIAŁU W BADANIU.

Biorąc udział w ankiecie nauczyciele mają okazję podzielić się własnymi spostrzeżeniami i zaleceniami. Poprzedza je krótkie wprowadzenie, a wypełnienie ankiety nie powinno trwać dłużej niż 25 minut.

Badanie organizuje European Schoolnet – międzynarodowa sieć ministerstw edukacji i przeprowadza je w celu zebrania informacji o technologiach edukacyjnych stosowanych przez nauczycieli w czasie pandemii COVID-19, napotkanych problemach oraz rozwiązaniach jakie przyjęli.

Badanie to jest częścią Obserwatorium Scientix, którego celem jest pomoc w opracowywaniu i rozpowszechnianiu projektów z zakresu edukacji naukowej oraz dokumentowa-



nie dobrych praktyk w różnych aspektach edukacji STEM (nauki przyrodnicze, technika, inżynieria i matematyka).

Link do polskiej wersji językowej ankiety: <https://www.surveymonkey.com/r/2HDFNPJ?lang=pl>

(WP)

NAUCZANIE ONLINE W KLASACH I-III

Praktyczny poradnik

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ PRZYGOTOWAŁO PRAKTYCZNY PORADNIK DOTYCZĄCY ZDALNEJ EDUKACJI W KLASACH I-III SZKOŁY PODSTAWOWEJ. TO M.IN. WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE PLANOWANIA I ORGANIZACJI CZASU SPĘDZANEGO Z DZIECKIEM W DOMU ORAZ ODNOŚNIKI DO MATERIAŁÓW, KTÓRE MOGĄ BYĆ WYKORZYSTYWANE DO NAUKI NA ODLEGŁOŚĆ. Z PORADNIKA MOGĄ KORZYSTAĆ RODZICE ORAZ NAUCZYCIELE UCZNIÓW Z KLAS I-III SZKOŁY PODSTAWOWEJ.

**Zdalna edukacja – wskazówki dla rodziców**

Rodzice uczniów klas I-III znajdą w poradniku MEN praktyczne wskazówki, jak organizować czas z dzieckiem w domu, aby plan dnia uwzględniał edukację, aktywność ruchową, rozrywkę oraz relacje rodzinne. W publikacji znalazły się także porady dotyczące aktywizacji dziecka oraz odpowiedzi, jak w warunkach domowych zorganizować ciekawe eksperymen-

ty, doświadczenia czy rodzinne projekty.

W poradniku podkreślono również, że w edukacji zdalnej ważne jest bezpieczeństwo podczas korzystania z Internetu oraz ustalenie odpowiedniej formy kontaktu z nauczycielem.

Kształcenie na odległość – porady dla nauczyciela

Poradnik MEN zawiera zestaw stron z materiałami, które mogą być wykorzystywane w zdalnej edu-

kacji. W poradniku zamieszczono odnośniki do konkretnych stron internetowych. Przedstawiono także kilka praktycznych wskazówek dotyczących sposobu kontaktów nauczyciela z rodzicami.

Poradnik „Kształcenie na odległość w klasach I-III szkoły podstawowej” można ściągnąć ze strony: <https://www.gov.pl/web/edukacja/ksztalcenie-na-odleglosc-w-klasach-i-iii-szkoly-podstawowej--poradnik-men> (J)

ZMIANY NA EGZAMINIE ÓSMOKLASISTY I EGZAMINIE MATURALNYM W 2021 ROKU

Zawężone wymagania

W 2021 ROKU EGZAMIN ÓSMOKLASISTY I EGZAMIN MATURALNY BĘDĄ PRZEPROWADZONE WYJĄTKOWO NA PODSTAWIE WYMAGAŃ EGZAMINACYJNYCH, A NIE JAK W UBIEGŁYCH LATACH NA PODSTAWIE WYMAGAŃ OKREŚLONYCH W PODSTAWIE PROGRAMOWEJ. MINISTER EDUKACJI I NAUKI, PO ANALIZIE WYNIKÓW UBIEGŁOROCZNYCH EGZAMINÓW I BIORĄC POD UWAGĘ OBECNĄ SYTUACJĘ EPIDEMICZNĄ, UZNAŁ, ŻE W 2021 ROKU ÓSMOKLASIŚCI I MATURZYŚCI BĘDĄ MIELI MNIEJSZY ZAKRES MATERIAŁU DO OPANOWANIA. TAKŻE ARKUSZE EGZAMINACYJNE BĘDĄ „ODCHUDZONE” PRZY DOTYCHCZAS OBOWIĄZUJĄCYM CZASEI NA ICH ROZWIĄZANIE.

Ministerstwo Edukacji Narodowej ma opracowaną propozycję wymagań egzaminacyjnych z poszczególnych przedmiotów egzaminacyjnych, którą chce poddać publicznej dyskusji. „Zmianie powinny ulec również arkusze egzaminacyjne, chcemy pokazać, na czym te zmiany będą polegały. Do końca grudnia będą gotowe przepisy, a także aneksy do informatorów, dzięki którym można spokojnie przygotować się do egzaminów” – czytamy na stronie MEN.

Wymagania egzaminacyjne to istotne wytyczne dla nauczycieli i uczniów. Dzięki nim wiadomo, jakie wiadomości i umiejętności będą sprawdzane w zadaniach egzaminacyjnych oraz co należy powtórzyć do egzaminu z lat wcześniejszych. Wprowadzone rozwiązania pozwolą również na większy komfort pracy nauczycielom.

Prace nad wymaganiami egzaminacyjnymi

19 listopada zakończył się pierwszy etap prac zespołów ekspertów, którzy od października br. opracowywali wymagania egzaminacyjne. Minister edukacji i nauki, po analizie wyników ubiegłorocznych egzaminów i biorąc pod uwagę obecną sytuację epidemiczną, uznał, że w 2021 roku egzaminy powinny być przeprowadzone na podstawie zawężonego zakresu wymagań podstawy programowej.

Podjął również decyzję o powołaniu zespołów eksperckich, których zadaniem było opracowanie propozycji wymagań egzaminacyjnych. Członkami tych zespołów zostali eksperci w zakresie każdego przedmiotu: nauczyciele praktycy, nauczyciele akademicki, przedstawiciele Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowych komisji egzaminacyjnych.

Zadaniem zespołów było przeanalizowanie obowiązujących pod-

staw programowych oraz stworzenie – na ich podstawie – wymagań egzaminacyjnych dla poszczególnych przedmiotów w zakresie obu egzaminów. Podczas tych prac eksperci przeprowadzili również konsultacje międzyprzedmiotowe, tak aby wymagania egzaminacyjne dla pokrewnych przedmiotów, np. biologii i chemii, wiedzy o społeczeństwie oraz geografii, były skorelowane i spójne.

Efektom pracy zespołów jest przygotowana propozycja wymagań egzaminacyjnych na rok szkolny 2020/2021. Co istotne, zmiana ta będzie dotyczyła egzaminów wyłącznie w bieżącym roku szkolnym (2020/2021).

Prekonsultacje propozycji wymagań egzaminacyjnych

20 listopada br. rozpoczęły się prekonsultacje propozycji wymagań egzaminacyjnych. Na uwagi i opinie merytoryczne MEN czeka do 27 listopada pod adresem: prekonsultacje@men.gov.pl.

Wszystkie przesłane opinie zostaną przekazane zespołom, które w kolejnym etapie prac dokonają analizy propozycji i zmodyfikują projekt.

Kolejne kroki w przygotowaniu egzaminów

Wymagania egzaminacyjne zostaną ogłoszone w grudniu br. w formie rozporządzenia. Również w grudniu rozpoczną się szkolenia dla doradców metodycznych i nauczycieli, organizowane przez Ośrodek Rozwoju Edukacji. Dodatkowo dyrektor CKE opublikuje aneksy do informatorów, zawierające m.in. opisy zmian w formułach arkuszy, zmodyfikowane zakresy struktur gramatycznych dotyczące egzaminów z języków obcych nowożytnych oraz listy lektur do egzaminów z języków mniejszości narodowych, języka

mniejszości etnicznej i języka regionalnego.

Po opublikowaniu ostatecznej wersji wymagań egzaminacyjnych opracowane zostaną arkusze próbnego egzaminu ósmoklasisty i egzaminu maturalnego. Następnie zostaną one udostępnione szkołom i zdającym w marcu 2021 roku, na około dwa miesiące przed egzaminami w maju 2021 roku.

Warto podkreślić, że w przypadku egzaminu ósmoklasisty w 2021 roku uczniowie będą mieli więcej czasu na opanowanie i powtórzenie zredukowanego zakresu wymagań, ponieważ w 2021 roku egzamin ten odbędzie się w ostatnim tygodniu maja, a nie jak w roku 2019 – w kwietniu.

Czym są wymagania egzaminacyjne?

Przygotowane przez ekspertów wymagania egzaminacyjne są oparte na wymaganiach ogólnych i szczegółowych podstawy programowej kształcenia ogólnego. W swoim zakresie uwzględniają one jednak specyficzną sytuację edukacyjną na przestrzeni ostatnich trzech lat szkolnych. Wymagania egzaminacyjne nie określają zakresu kształcenia. Nie ograniczają także w żaden sposób możliwości i zakresu realizacji podstawy programowej jako takiej. Określają natomiast treści – zakres wiadomości i umiejętności, których opanowanie będzie w 2021 roku sprawdzane w zadaniach egzaminacyjnych odpowiednio egzaminu ósmoklasisty czy maturalnego.

Co istotne, nauczyciel realizuje program nauczania uwzględniający wymogi podstawy programowej. Jednocześnie w związku z ustaleniem nowych wymagań egzaminacyjnych na 2021 rok w sposób szczególny zwraca uwagę na te treści kształcenia, które zostały



Minister Przemysław Czarnek podczas konferencji MEN, 19 listopada 2020 roku

wskazane jako wymagania egzaminacyjne.

Zmiana arkuszy egzaminacyjnych

Wprowadzenie na potrzeby egzaminów w 2021 roku wymagań egzaminacyjnych wiąże się z modyfikacją formuły arkuszy egzaminacyjnych. Zmiana ta będzie dotyczyła m.in.:

w przypadku egzaminu ósmoklasisty z języka polskiego:

- zmniejszenia zakresu treści sprawdzanych w zadaniach egzaminacyjnych, np. ograniczona będzie liczba lektur obowiązkowych, formy wypowiedzi ograniczone zostaną do dwóch: rozprawka albo opowiadanie,
- zmniejszenia (o 5 pkt) liczby zadań do rozwiązania w pierwszej części arkusza egzaminacyjnego (czytanie ze zrozumieniem), przy zachowaniu pełnego czasu przeprowadzania egzaminu (120 minut),
- możliwości odwołania się przez ucznia w wypracowaniu do wybranej lektury obowiązkowej, spełniającej warunki zadania (nie będzie wskazana lektura obowiązkowa, do której uczeń musiałby się odwołać);

w przypadku egzaminu ósmoklasisty z matematyki:

- zmniejszenia zakresu treści sprawdzanych w zadaniach egzaminacyjnych, np. ograniczone wymagania dotyczące m.in. własności figur geometrycznych na płaszczyźnie, geometrii przestrzennej, elementów statystyki opisowej,
- zmniejszenia (o 5 pkt) liczby zadań do rozwiązania w arkuszu egzaminacyjnym, przy zachowaniu pełnego czasu przeprowadzania egzaminu (100 minut),
- zmniejszenia liczby zadań otwartych do rozwiązania (w porównaniu do arkuszy z lat 2019-2020);

w przypadku egzaminu ósmoklasisty z języka obcego nowożytnego:

- zmniejszenia zakresu treści sprawdzanych w zadaniach egzaminacyjnych, np. obniżony zostanie ogólny oczekiwany poziom biegłości językowej (poziom A2),
- zmniejszenia (o 5 pkt) liczby zadań do rozwiązania w arkuszu egzaminacyjnym, przy zachowaniu pełnego czasu przeprowadzania egzaminu (90 minut),
- ograniczenia/dostosowania zakresu struktur gramatycznych (opublikowanych w Informatorach o egzaminie z poszczególnych języków);

w przypadku egzaminu maturalnego z matematyki na poziomie podstawowym:

- zmniejszenia (o 5 pkt) liczby zadań do rozwiązania w arkuszu egzaminacyjnym (przede wszystkim w zakresie zadań otwartych), przy zachowaniu pełnego czasu przeprowadzania egzaminu (170 minut);

w przypadku egzaminu maturalnego ze wszystkich przedmiotów na poziomie rozszerzonym:

- zniesienia obowiązku przystąpienia do egzaminu maturalnego z jednego przedmiotu na poziomie rozszerzonym jako warunku zdania egzaminu maturalnego.

Przypomnienie o konsultacjach dla zdających egzaminy

W okresie zawieszenia zajęć stacjonarnych dyrektorzy szkół mogą umożliwić uczniom klas ósmych oraz klas maturalnych konsultacje indywidualne lub w małych grupach.

Ministerstwo zachęca do konsultacji przedstawionych rozwiązań drogą mailową: prekonsultacje@men.gov.pl. Szczegóły na stronie MEN – www.gov.pl/web/edukacja. Tam też można pobrać wymagania egzaminacyjne do obu egzaminów. (JJ), źródło: MEN

ŚWIAT NIE MOŻE SIĘ ZACZYNAĆ I KOŃCZYĆ
NA CHOROBIĘ DZIECKA

Rodzice chcą dorobić

RODZICE OPIEKUJĄCY SIĘ DZIEĆMI NIEPEŁNOSPRAWNYMI WALCZĄ O MOŻLIWOŚĆ DORABIANIA DO OTRZYMYWANEGO ŚWIADCZENIA PIELEGNACYJNEGO. SYTUACJA, W JAKIEJ SIĘ ZNALEŻLI, ZMUSIŁA ICH DO ZREZYGNOWANIA Z PRACY ZAWODOWEJ. JAK PRZYNAJĄ, ŚWIADCZENIE JEST WPRAWDZIE DUŻĄ POMOCĄ, ALE TO NIE JEST IDEALNE ROZWIĄZANIE. W GRĘ WCHODZĄ NIE TYLKO KWESTIE EKONOMICZNE, LECZ TAKŻE PSYCHOLOGICZNE.



foto: M. Roth/Pixabay

Opiekunom osób z niepełno-
sprawnością rezygnującym z pracy
zawodowej przysługuje świadczenie
pielegnacyjne w wysokości 1830 zł.
To duża pomoc, ponieważ opieka
nad niepełnosprawnym dzieckiem
niemożliwa im pracę na cały etat.
Są jednak chwile, kiedy rodzice mo-
gliby powrócić do zajęć zarobko-
wych, często wynikających z ich
pasji. – Przecież świat nie może
zaczynać się i kończyć na chorobie
dziecka – mówi nam jedna z matek.
Jest bowiem czas, kiedy dziecko
przebywa na rehabilitacji, jest pod
opieką ośrodka rehabilitacyjno-
edukacyjno-wychowawczego lub
przedszkola specjalnego.

– Wtedy moglibyśmy dorobić
parę groszy. Wielu z nas ma do-
świadczenie zawodowe, swoje
pasje, zainteresowania, dzięki
którym możemy dorobić. Pienią-
dze są potrzebne, bo rehabilitacje,
terapię i turnusy są bardzo dro-
gie, co zmusza wielu opiekunów
do organizowania zbiórek i akcji
charytatywnych – mówi nasza
rozmówczyni. Jak dodaje, równie
ważny jest jednak aspekt psycho-
logiczny. Opiekunami osób z nie-
pełnosprawnościami są głównie
kobiety. One chcą pracować i się
rozвивać. – Przecież zanim zostały-
śmy w domu, byłyśmy księgowymi,
nauczycielkami, prawnikami itd.

Ewa Kowalska, mama Neli, dziew-
czynki z rzadką chorobą genetyczną,
napisała petycję do Ministerstwa

Rodzin, Pracy i Polityki Społecznej.
Czytamy w niej m.in.:

„Środowisko osób niepełnospraw-
nych nie jest roszczeniowe, chce-
my tylko mieć możliwość rozwoju
i pracy bez przymusu rezygnacji czy
to z pracy jako formy dorobienia do
świadczenia, czy to z przysługujące-
go nam świadczenia, które daje nam
jakąś część stabilizacji finansowej.

Opiekunem nadal jesteśmy bez
względu czy jesteśmy aktywni za-
wodowo czy nie. Dwa wysokość
świadczenia nie daje nam bezpie-
czeństwa finansowego i zmusza do
porzucenia wykonywanego dotąd
zawodu. To jest dla wielu rodzi-
ców patowa sytuacja, którą należy
rozwiązać tak, aby mogli pogodzić
opiekę nad chorym dzieckiem i pracę
zawodową. Nie zamykając ich tym
samym w domu. [...]”

Połączenie tych kwestii, tj. pracy
w określonym wymiarze i świadcze-
nia, jest kluczowe. Daje stabilizację
i bezpieczeństwo finansowe w razie
choćby utraty pracy czy zapew-
nienia sobie godnych świadczeń
emerytalnych. Wpływa na wzrost
gospodarczy, PKB i sytuację finan-
sową rodziny. Myślę, że każda ze
stron zyskuje”.

Pełna treść petycji, którą można
poprzedzić podpisem, znajduje się na
stronie www.petycjeonline.com
(w wyszukiwarce wystarczy wpisać
„Popieram rodziców dzieci z niepeł-
nosprawnością”).

(WP)

PROJEKT NOWELIZACJI USTAWY PRAWO OŚWIATOWE

Psycholog w każdej szkole

FUNDACJA NA RZECZ PRAW UCZNIA PRZYGOTOWAŁA PROJEKT
NOWELIZACJI USTAWY PRAWO OŚWIATOWE. NOWELA ZAKŁADA
WPROWADZENIE OBOWIĄZKU ZATRUDNIENIA PSYCHOLOGA W KAŻDEJ
SZKOLE. TERAZ PSYCHOLOGOWIE SĄ BOWIEM OBECNI ZALEDWIE
W POŁOWIE PLACÓWEK.

Jak informuje Mikołaj Wolanin,
prezes Fundacji na rzecz Praw
Ucznia, 15 września br. złożył
w Sejmie pierwsze tysiąc pod-
pisów pod projektem ustawy
w tej sprawie, równocześnie za-
wiadamiając marszałek Sejmu
o utworzeniu Komitetu Inicjatywy
Ustawodawczej. KIU ma trzy mie-
siące (do 15.12 br.) na zebranie
100 tys. podpisów pod tym pro-
jektem, aby wszedł pod obrady
parlamentu.

Jak czytamy na stronie inter-
netowej Fundacji na rzecz Praw
Ucznia, obecnie około 50 proc.
uczniów i uczennic nie ma dostępu
do psychologa w szkole, bo nie
jest on tam zatrudniony. Oby-
watelski projekt ustawy, którego
inicjatorem jest grupa młodzieży
(najstarsze osoby z komitetu mają
19 lat), wprowadza obowiązek za-
trudniania psychologa we wszyst-
kich szkołach.

Dotychczas nie było takiego
obowiązku, a wyłącznie istniała
taka możliwość. Dzięki projektowi
– według jego autorów – w każdej
szkole i placówce pojawi się psy-
cholog, z którym dzieci i młodzież
będą mogły przepracowywać swo-
je problemy czy kłopoty, a także
wspólnie zastanawiać się, do kogo
należy się udać, by dany problem
rozwiązać w przypadku jego więk-
szej złożoności.

„Bez zmian pozostaną natomiast
kwestia kwalifikacji koniecznych do
zatrudnienia na stanowisku psy-
chologa oraz wymiar jego pracy. Są
to kwestie już uregulowane w in-
nych przepisach i, w naszej ocenie,
nie ma potrzeby ich zmiany. Po-
dobnie przetrząskamy kwestię zadań
psychologa. Katalog ustawowy nie
jest zamknięty i swobodnie można
go rozszerzać np. w rozporządze-
niu. Katalog zadań został zresztą
przygotowany na podstawie obec-
nego katalogu zadań psychologa
i pedagoga dostępnego w aktu-
alnym rozporządzeniu” – pisze
fundacja.

Zgodnie z zaproponowanym
projektem placówka ma zapewnić
psychologowi odrębne pomiesz-
czenie, w którym osoba prosząca
o pomoc psychologiczno-peda-
gogiczną (nie musi być to przecież
tylko uczeń, mogą to być też na-
uczyciele, inni pracownicy szkoły



foto: Fundacja na rzecz Praw Ucznia / FB

Inicjatorzy nowelizacji wprowadzającej obecność psychologa w każdej szkole

czy rodzice), będzie miała zagwa-
rantowane poczucie bezpieczeń-
stwa oraz prywatności.

Psychologowie raz w roku będą
musieli zdawać sprawozdanie ze
swojej działalności radzie peda-
gogicznej (rzecz jasna, z zachowa-
niami prawa do prywatności
osób, które otrzymały pomoc).
Takie rozwiązanie ma sprawić –
tłumaczy autorzy projektu – że
psychologowie, którzy być może
nie są w pełni oddani swojej pra-
cy na rzecz uczniów, zwiększą
swoją efektywność. „Oczywiście
nie implikujemy, że takie jest całe
środowisko, bo nie jest, ale zauwa-
żamy, że pojedyncze osoby o takim
stosunku do swojej pracy mogą
się zdarzać” – wyjaśnia fundacja.

Proponowana regulacja ma do-
tyczyć również szkół i placówek
niepublicznych, lecz nie będzie
obowiązywać w szkołach dla do-
rostych.

Jak wyliczyła fundacja, obecnie
na około 20 tys. szkół dla dzieci
i młodzieży zatrudnionych jest
tam tylko 10,8 tys. psychologów.
Niemal połowa uczniów jest więc
pozbawiona pierwszego kontaktu
ze specjalistą w przypadku proble-
mów czy kłopotów ze zdrowiem
psychicznym.

„To niedopuszczalne, szczegó-
lnie że nawet do 20 proc. dzieci
boryka się z dolegliwościami,

które spełniają kryteria któregoś
z zaburzeń psychicznych (zdaniem
dr hab. n. med. Barbary Remberk),
a depresja jest już chorobą cywili-
zacyjną. W każdej szkole psycho-
log musi się pojawić!” – czytamy
na stronie Fundacji na rzecz Praw
Ucznia.

W trakcie konsultacji pozytywną
opinię (z drobnymi, uwzględnio-
nymi w części, uwagami) na temat
projektu wyraziły Stowarzyszenie
Rodzin „Zdrowie Psychiczne” oraz
Związek Zawodowy „Rada Porad-
nictwa” skupiający pedagogicznych
pracowników poradni psycholo-
giczno-pedagogicznych. Już po
zakończeniu konsultacji (przez co
nie jest to zawarte w uzasadnieniu
projektu) zawołały pozytywną opinię
z uwagami wyraził Komitet Nauk
Pedagogicznych PAN oraz Stowa-
rzyszenie Doradców Szkolnych
i Zawodowych Rzeczypospolitej
Polskiej.

Projekt poparł także Marek Mi-
chalak – były Rzecznik Praw Dzie-
cka, a obecnie dyrektor Instytutu
Praw Dziecka im. Janusza Korcza-
ka, prezes Międzynarodowego Sto-
warzyszenia im. Janusza Korczaka
i kanclerz Międzynarodowej Kapi-
tuły Orderu Uśmiechu.

Z projektem ustawy można za-
poznać się i poprzeć go na stronie
internetowej: www.prawaucznia.pl.

(//)

MALUCH IDZIE DO PRZEDSZKOLA

Rola rodziców w adaptacji dziecka



fot. pl.freepik.com

Celem adaptacji, jeszcze przed dołączeniem malucha do grupy przedszkolnej, jest nawiązanie opartej na wzajemnym zaufaniu relacji z rodzicami



fot. JJ

Klaudyna CICHOCKA-VOLKOV

ekspertka w zakresie edukacji żłobkowej i przedszkolnej. Właścicielka sieci żłobków i przedszkoli Łobuziaki. Założycielka Centrum Rozwoju Rodziny Wspieraj Łobuziaki. We wrześniu 2020 roku otworzyła pierwszą szkołę podstawową pod marką Łobuziaki. W swoich placówkach bazuje na podstawach pedagogiki Montessori i wartościach Jespera Juula, wykorzystuje tutoring i LEGO® Education oraz naturalne place zabaw. Na co dzień sprawuje funkcję dyrektora zarządzającego i pomaga innym zakładać i rozwijać własne placówki. Prywatnie szczęśliwa mama Ewy i Filipa.
www.cichocka-volkov.pl
klaudyna@cichocka-volkov.pl

PROGRAM ADAPTACYJNY PRZEZNACZONY JEST NIE TYLKO DLA DZIECI ROZPOCZYNAJĄCYCH SWOJĄ PRZYGODĘ Z PRZEDSZKOLEM, LECZ TAKŻE DLA ICH RODZICÓW. POMIJANIE ICH W PROCESIE ADAPTACJI TO JEDNA Z CZĘSTSZYCH PUŁAPEK, W KTÓRE WPADAJĄ PLACÓWKI PRZEDSZKOLNE. JAK SIĘ BOWIEM OKAZUJE, WŁĄCZENIE OPIEKUNÓW DO TEGO PROCESU ZDECYDOWANIE UŁATWIA I PRZYSPIESZA PRZYSTOSOWYWANIE SIĘ DZIECI DO NOWEGO ŚRODOWISKA.

Jak rozpocząć współpracę z rodzicami

Aby ułatwić dzieciom dostosowanie się do nowego środowiska, należy zadbać o to, by pierwsze spotkanie z opiekunami odbyło się możliwie jak najwcześniej.

Poza standardowo omawianymi kwestiami, jak sprawy organizacyjne i zadania stojące przed przedszkolem, powinniśmy dostarczyć rodzinie informacji o tym, co dzieje się z maluchem po rozstaniu z domem, jakie emocje przeżywa i jak na nie reagować. Warto też jak najwcześniej polecić rodzicom literaturę, którą mogą się wspierać.

Na rynku znajdziemy wiele książeczek dla dzieci, w których główny bohater idzie do przedszkola, np. *Tupcio Chrupcio. Przedszkolak na medal* czy *Kicia Kocia w przedszkolu*. Ciekawą propozycją jest też książka *Relacje* Catherine Dolto,

która pozwala dzieciom zrozumieć swoje emocje i przystosować się do nowych sytuacji. Samym rodzicom możemy polecić z kolei książki Agnieszki Stein, w tym szczególnie *Akcja adaptacja. Jak pomóc sobie i dziecku w zaprzyjaźnieniu się z przedszkolem*.

Ten pierwszy kontakt nauczyciela z rodzicami jest bardzo ważny. W dużej mierze to od niego będzie zależał poziom wzajemnego zaufania i współpracy. Warto zarezerwować na to czas i podczas rozmowy z rodzicami dowiedzieć się możliwie najwięcej na temat dziecka i relacji w domu. Nie bójmy się zadawać wiele pytań. Opowiadajmy rodzicom, skąd te pytania i dlaczego je zadajemy. Upewnijmy ich, że sami też mogą pytać nas o wszystkie swoje wątpliwości i obawy.

– Aby adaptacja się powiodła i przebiegła łagodnie, należy zacząć od szczerzej rozmowy z rodzicami – osobami, które najlepiej znają swoje dziecko. Warto dowiedzieć się wszystkiego na temat dziecka, jego zainteresowań, rzeczy, których nie lubi, sytuacji, w których czuje się pewnie i dobrze, i takich, które mogą go peszyć i zniechęcać – mówi – Ewa Żurman, opiekun i manager żłobka Łobuziaki we Wrocławiu. – Zapytajmy o relacje i atmosferę panującą w domu, o domową rutynę i nawyki. Szczerość rodziców jest tu bardzo ważna, im więcej informacji posiada nauczyciel, tym łatwiej jest mu opracować plan adaptacji i dopasować odpowiednie aktywności.

Podczas spotkań z rodzicami powinniśmy możliwie szeroko przybliżyć im, jak będzie wyglądała nasza współpraca. Otwarcie kierujemy swoje prośby i zalecenia. Nakreśliśmy obszary, nad którymi rodzice powinni współpracować z maluchem w domu. Dbajmy o to, aby nie szczędzić im informacji i wyjaśniamy mechanizmy, które zachodzą w dziecku. Adaptacja nie jest procesem, który odbywa się tylko w przedszkolu. Składa się na niego praca i w placówce, i w domu.

– Rodzice i nauczyciele przedszkola mają wspólny cel, jakim jest dobro dziecka. Wszelkie sugestie i rady ze strony nauczyciela na temat dziecka, jego zachowania lub

ewentualnych trudności mają na celu ułatwić dziecku adaptację, pomóc mu przejść ten trudny proces. Warto, aby rodzice również informowali personel o rozwoju, samopoczuciu, o zmianach, wydarzeniach z życia dziecka. Dzięki wzajemnemu zaufaniu, szczerości i otwartości proces adaptacji przebiega dużo łatwiej dla każdej ze stron – uważa Magdalena Szczepaniak, opiekun i koordynator żłobka Łobuziaki.

Nawiązywanie relacji z rodzicami a powodzenie adaptacji

Proces adaptacji przynosi korzyści zarówno dziecku, rodzicom, jak i placówce. Jest to idealny moment



PROCES ADAPTACJI PRZYNOSI KORZYŚCI ZARÓWNO DZIECKU, RODZICOM, JAK I PLACÓWCE. JEST TO IDEALNY MOMENT NA WYPRACOWANIE WSPÓŁPRACY PEDAGOGICZNEJ Z RODZICAMI, PONIEWAŻ PRZEJAWIAJĄ ONI WTEDY PRAWDOPODOBNIENIE NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE FUNKCJONOWANIEM PRZEDSZKOLA I AKTYWNOŚCIAMI PODEJMOWANYMI PRZEZ DZIECKO.

na wypracowanie współpracy pedagogicznej z rodzicami, ponieważ przejawiają oni wtedy prawdopodobnie największe zainteresowanie funkcjonowaniem przedszkola i aktywnościami podejmowanymi przez dziecko.

W procesie adaptacji rodzice mogą wyjaśnić swoje wątpliwości, omówić ewentualne zastrzeżenia, dostają też od nauczyciela wskazówki, które mają na celu pomóc dziecku płynnie przystosować się do nowego środowiska.

Dużą zaletą włączenia rodziców w proces adaptacji jest budowanie ich zaufania do placówki i nauczycieli, przez co przejawiają mniejszy niepokój i łatwiej jest im budować pozytywne emocje u dziecka związane z przedszkolem. Dla wielu rodziców jest to szansa spojrzenia na dziecko z całkowicie nowej perspektywy. Możliwość obserwowania pociechy na tle grupy i konsultacji zachowań malucha z nauczycielem to okazja do poznania wielu aspektów rozwoju dziecka.

– Rodzic, który jest przekonany, że jego dziecko jest w dobrych rękach, który ma poczucie bycia wysłuchanym i wziętym pod uwagę, będzie współpracujący. Należy tylko jasno zaznaczyć granice kompetencji, wpływu i decyzywności – mówi Ewelina Mikołajczyk, nauczyciel we wrocławskiej szkole Łobuziaki.

To od nas, osób na co dzień obcujących z dziećmi w przedszkolu czy szkole i rodziców zależy powodzenie procesu adaptacyjnego, dlatego powinniśmy dążyć do nawiązania dobrej relacji z opiekunami. Będą zapewne przychodzić do nas z wieloma pytaniami, wątpliwościami i oczekiwaniami, dla których powinniśmy wykazać wyrozumiałość.

Rodzic rozstający się z dzieckiem rozpoczynającym uczęszczanie do przedszkola jest niemal równie przestraszony, jak samo dziecko. Oddaje w końcu kogoś najbliższego w obce ręce. Lęk rodzica jest niestety odczuwany też przez dziecko. Dlatego, mając na celu powodzenie procesu adaptacyjnego, nie można pomijać pracy również nad tym lękiem.

TWOJE DZIECKO PADŁO OFIARĄ HEJTU, A MOŻE JEST HEJTEREM?

Cyberprzemoc. Jak rozwiązać problem

KTO HEJTUJE CZERWONEGO KAPTURKA? OCZYWIŚCIE WILK, CHOĆ W HEJTOWANIE DAJĄ SIĘ WCIĄGNĄĆ TAKŻE INNE ZWIERZĘTA. W TEJ BAJCE INTERNET PORÓWNANY ZOSTAŁ DO LASU, W KTÓRYM JEST WIELE PRZYJEMNYCH RZECZY, ALE ISTNIEJĄ TEŻ NIEBEZPIECZEŃSTWA, NP. CYBERPRZEMOC. TO DRUGA ODSŁONA KAMPANII „BĄDŹ Z INNEJ BAJKI” POŚWIĘCONEJ NIEBEZPIECZEŃSTWOM W SIECI. BAJKA O CZERWONYM KAPTURKU MA BYĆ M.IN. PUNKTEM WYJŚCIA DO ROZMOWY NA TEMAT CYBERPRZEMOCY, CZYLI NĘKANIA, PRZEŚLADOWANIA W SIECI.

Animacji towarzyszy podcast – rozmowa z psycholog Anną Borkowską, specjalistką z instytutu badawczego NASK, autorką poradnika dla rodziców **Cyberprzemoc. Włącz blokadę na nękanie**. Rozmowa dotyczy tego, czym jest hejt i jak się przed nim bronić.

Najkrócej mówiąc, hejt jest obraźliwym, zwykle agresywnym komentarzem zamieszczonym w Internecie. Jest wypowiedzią wymierzoną przeciwko komuś albo przeciwko czyjejś opinii, często wyrażoną pogardliwymi, a także wulgarnymi słowami.

Skąd w młodych ludziach chęć do hejtowania?

Może myślał, że przez ośmieszanie kogoś zyskają większą popularność. Czasem sami doświadczali podobnej przemocy i teraz próbują się zemścić. Badania pokazują też, że aż 10 proc. młodych ludzi hejtuje po prostu dla zabawy.

Hejterem bywa kolega, który jest z dzieckiem w konflikcie w świecie realnym. Hejterem może być też osoba nieznajoma, która przeczesuje sieć w poszukiwaniu potencjalnej ofiary i robi sobie z hejtowania rozrywkę.

Z badań NASK wynika, że blisko co trzeci dotknięty cyberprzemocą młody człowiek nie podjął żadnego działania, nawet rozmowy z bliskimi czy innymi osobami, które mogłyby udzielić mu wsparcia.

Co powinni zrobić rodzice?

Jak przekonuje A. Borkowska, są pewne sygnały w zachowaniu dziecka, które powinny zwrócić uwagę opiekunów. To na przykład nagłe zdenerwowanie, smutek czy złość po przeczytaniu otrzymanej wiadomości; szybkie wygaszanie smartfona lub monitora, gdy rodzic wchodzi do pokoju; nagłe wycofanie się dziecka z aktywności w sieci (usunięcie profilu na portalu społecznościowym) albo – przeciwnie – obsesyjne sprawdzanie profilu, poczty e-mail.

Nie wolno bagatelizować problemu

Konieczna jest, jak zawsze, rozmowa. Jak tłumaczy A. Borkowska, rodzicom wydaje się czasem, że wystarczy powiedzieć dziecku, by wyłączyło komputer, nie zaglądało do smartfona, nie wchodziło na profil

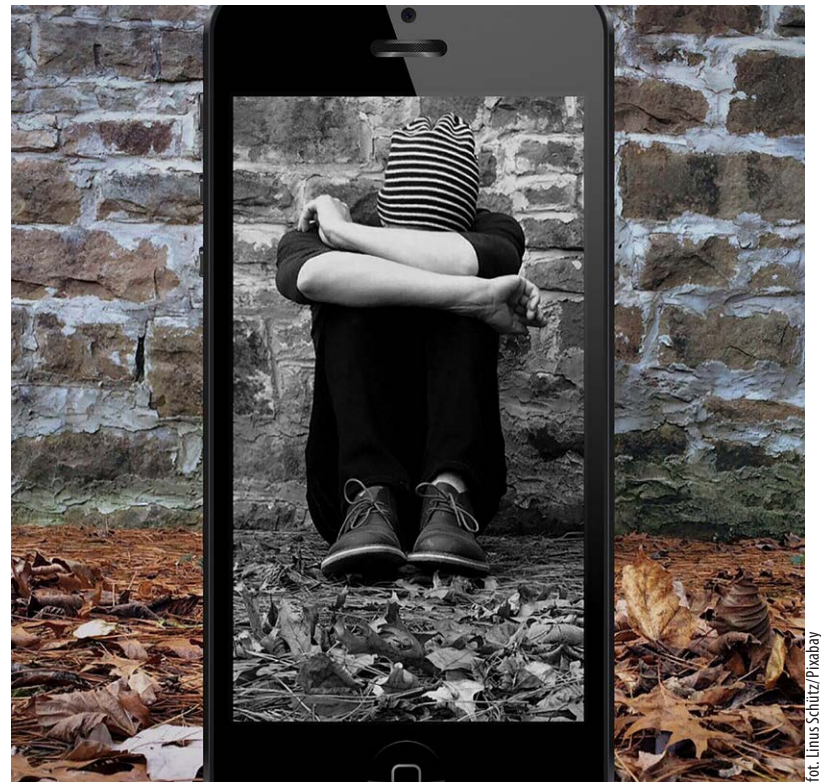
społecznościowy – i sprawa się jakoś rozejdzie.

Ekspertka radzi, by – jeśli np. okaże się, że hejterem jest znajomy dziecka ze szkoły – wyjaśnić z nim sprawę, z jego rodzicami, wychowawcą. Jeśli dziecko prześladowane jest przez osobę nieznajomą, można zablokować hejtera, zgłosić problem administratorowi serwisu. Należy też powiedzieć dziecku, by nie odpowiadało na zaczepki w sieci.

Ważne słowa, które skrzywdzone dziecko powinno usłyszeć od rodzica, to: „Nikt nie ma prawa cię krzywdzić”, „To, co się stało, nie jest twoją winą, bo każdego mogło to spotkać”. Ważne jest wsparcie dziecka, uświadomienie mu, że nie jest takie, jak mu wmawia hejter.

A jeśli okaże się, że to nasze dziecko hejtuje...

Jak tłumaczy A. Borkowska, trzeba znaleźć odpowiedź, dlaczego to robi. Jeżeli przyzna, że zrobiło coś, co wymknęło mu się spod kontroli – myślało, że robi świetny żart, a nie że krzywdzi drugą osobę – należy popracować nad poczuciem odpowiedzialności za to, co się robi



fot. Linus Schütz/Pixabay

Ważne słowa, które skrzywdzone dziecko powinno usłyszeć od rodzica, to: „Nikt nie ma prawa cię krzywdzić”, „To, co się stało, nie jest twoją winą, bo każdego mogło to spotkać”

w sieci. Należy pomyśleć, jak załagodzić tę krzywdę i wesprzeć dziecko w tych działaniach.

Sytuacja jest trudniejsza, gdy dziecko zaplanowało całą akcję przeciwko koledze czy koleżance. Trzeba mu wyjaśnić, że po drugiej stronie jest człowiek i że to, co się zrobiło, jest przemocą. Należy przypomnieć o normach społecznych. Starszemu dziecku warto wytłumaczyć, że takie zachowanie może stanowić naruszenie prawa i skutkować poważnymi konsekwencjami. Gdy

widzi się, że młody człowiek żałuje tego, co zrobił, i chce krzywdę naprawić, należy go wesprzeć.

Kampania „Bądź z innej bajki” jest realizowana przez Ministerstwo Cyfryzacji i Państwowy Instytut Badawczy NASK według pomysłu Stowarzyszenia Góry Kultury.

Bajkę o Czerwonym Kapturku oraz podcast z ekspertem można zobaczyć na kanale YouTube: Cyfryzacja KPRM. Przygotowano też broszurę – plakat do wydrukowania i zawieszenia w domu czy szkole. (reb)

W DOBIE POWSZECHNEJ DEZINFORMACJI

Pomysł na lekcję o fake newsach

KTÓRE ŹRÓDŁA SĄ WIARYGODNE? CO JEST DEZINFORMACJĄ, JAK JĄ ROZPOZNAĆ I JAK NA NIĄ REAGOWAĆ? Z MYŚLĄ O NAUCZYCIELACH AKADEMIA FACT-CHECKINGU STWORZYŁA PORADNIK, KTÓRY MOŻE SŁUŻYĆ JAKO INSPIRACJA DO LEKCJI O FAKE NEWSACH.

Tematem, który ma być wzięty pod lupę młodzieży, jest... koronawirus. Autorzy poradnika proponują, by przygotowania do takiej lekcji zacząć np. od sprawdzenia, jakie wiadomości były w marcu przesyłane do nas na ten temat. Potem trzeba spróbować ustalić, które z nich okazały się zgodne z rzeczywistością, a które nie. To może być pole do rozpoczęcia dyskusji z młodzieżą o tym, czym są fake newsy, czyli fałszywe informacje rozpowszechniane w Internecie. Dlaczego w czasach zagrożenia epidemiologicznego fałszywe informacje trafiają na podatny grunt? Jakiej jeszcze okoliczności sprzyjają szerzeniu się

dezinformacji? Kto na tym traci, a kto korzysta?

Autorzy publikacji omawiają teorie spiskowe, które się zrodziły w związku z koronawirusem. I proponują dyskusję: jakie są przyczyny powstawania teorii spiskowych; dlaczego dla wielu osób są przekonujące; komu szkodzą, a komu pomagają odnieść korzyść? W przygotowanym poradniku są linki do opracowań na ten temat.

Warto też porozmawiać z młodymi ludźmi o cyberzagrożeniach, np. o tym, w jaki sposób cyberprzestępcy i oszuści starają się wykorzystać kryzys związany z koronawirusem i masową dezinformację, jakie stosują techniki.

Jak uczniowie reagują, gdy ich znajomi i krewni dzielą się w rozmowie lub w mediach społecznościowych informacjami, których prawdziwość jest dalece wątpliwa. Próbuje wywodzić te osoby z błędów? A może wolą machnąć ręką i nie wdawać się w dyskusję?

Akademia Fact-Checkingu jest projektem edukacyjnym realizowanym przez Stowarzyszenie Demagog, pierwszą w Polsce organizację fact-checkingową.

Poradnik w wersji PDF można pobrać pod adresem: facebook.com/akademiacheckingu.

(r)

AKADEMIA FACT-CHECKINGU
DEMAGOG
autor rysunku: Aleksandra Herzyk

Jeden z komiksów promujących akcję Akademia Fact-Checkingu

Jak rozmawiać z dziećmi o koronawirusie?

PANDEMIA KORONAWIRUSA WZBUDZA STRACH I PANIKĘ NIE TYLKO WŚRÓD DOROSŁYCH, LECZ TAKŻE WŚRÓD DZIECI. OGRANICZENIA NAŁOŻONE PRZEZ POLSKI RZĄD – W TYM ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ, WIELU PLACÓWEK KULTURY I ZALECENIA, ABY POZOSTAĆ W DOMU – CHOĆ SĄ KONIECZNE, MOGĄ RODZIĆ NIEPOKÓJ, A NAWET BUNT WŚRÓD MŁODZIEŻY. JAK ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI O KORONAWIRUSIE, TŁUMACZY DR MAGDALENA ŚNIEGULSKA, PSYCHOLOG Z UNIWERSYTETU SWPS.

Różnimy się między sobą i różnią się też nasze dzieci. Są takie, które w obecnej sytuacji czują pewne podekscytowanie, ciekawość, a nawet radość. W końcu nie trzeba chodzić do szkoły i tyle nowych ciekawych rzeczy dzieje się wokół. Są jednak i takie, które z dużym niepokojem i lękiem stale sprawdzają portale informacyjne, dopytują dorosłych, poszukują informacji o zagrożeniu. Jeszcze inne mówią: dość! Już nie mogą oglądać, słuchać, czytać i rozmawiać na temat zagrożenia koronawirusem. Wszystkie, nawet te szczęśliwe, z różnym natężeniem i częstotliwością odczuwają nieprzyjemne emocje. Ten strach, zupełnie zrozumiały w obecnej sytuacji, wymaga od rodziców szczególnego zaopiekowania się swoimi dziećmi.

Oto kilka wskazówek, które mogą pomóc:

Obserwujmy – siebie i nasze dzieci. Nie tylko pod kątem infekcji, ale i tego, jak emocjonalnie radzimy sobie z zaskoczeniem rzeczywistością. Jak jest nasze dziecko? Jak reaguje na tę sytuację, jak reaguje na nas? Czy dopytuje? Czy unika rozmów? Czy sądzi, że musi nas chronić i robi dobrą minę do złej gry? Czy może (przynajmniej na razie) wygląda na to, że sytuacja go nie przeciąża? A jak my się zachowujemy? Czy epidemia, zagrożenie jest stale obecne w naszych rozmowach? Czy nieustannie sprawdzamy wiadomości? Czy może unikamy tematu i nie chcemy o tym rozmawiać? Jak nasza postawa działa na syna czy córkę?

Bądźmy gotowi do rozmowy – przygotujmy sobie zestaw trzech, czterech rzetelnych faktów, którymi możemy się podzielić z naszym dzieckiem. Czasem trzeba będzie powtórzyć je wielokrotnie – dzieci lubią upewniać się, że nie „ściemniamy” i wiemy, co mówimy. Bądźmy gotowi na konfrontację z fake newsami („Tato, a Marcin powiedział...”). Nie warto jednak przekazywać dzieciom niesprawdzonych treści, niezliczonych supertajnych informacji czy dramatycznych nowin (np. „Jest kolejna ofiara!”).

Bądźmy w tych rozmowach spokojni, opanowani i rzeczowi. Jeśli sami jesteśmy kłębkami nerwów i mimo szczerych chęci nie udaje się nam zachować spokoju, zastanówmy się, kto z naszego otoczenia mógłby taką rozmowę przeprowadzić. Może wujek ratownik, pielęgniarka, ciocia lekarka czy nauczycielka biologii? Ustalmy z nimi wcześniej, czego potrzebujemy i jak chcielibyśmy, aby taka rozmowa wyglądała. Dobrze jeśli jest to dla naszego dziecka bliska osoba, do której ma zaufanie, którą lubi.

Mówmy szczerze „nie wiem”. „Ile to będzie trwało?”, „Czy wszyscy zachorujemy?” Takie pytania mogą szokować, złościć. Po pierwsze, zachęcam do tego, by cieszyć się, że dzieci traktują nas jako ważne źródło informacji, mają do nas zaufanie. Czasem możemy ostudzić różne niepoko-



BĄDŹMY W TYCH ROZMOWACH SPOKOJNI, OSPANOWANI I RZECZOWI. JEŚLI SAMI JESTEŚMY KŁĘBKAMI NERWÓW I MIMO SZCZERYCH CHĘCI NIE UDAJE SIĘ NAM ZACHOWAĆ SPOKOJU, ZASTANÓWMY SIĘ, KTO Z NASZEGO OTOCZENIA MÓGŁBY TAKĄ ROZMOWĘ PRZEPROWADZIĆ.

je, jednak na niektóre pytania nie znamy przecież odpowiedzi. Nikt z nas nie wie, ile będzie trwała ta sytuacja. I o swojej niewiedzy warto szczerze mówić. Choć część rodziców/nauczycieli/opiekunów się tego obawia, ta szczerść buduje zaufanie.

Rozmawiajmy o tym, jak radzić sobie z lękiem – opowiedzmy dzieciom, co my robimy, żeby trudne myśli niepodzielnie nie zapanały w naszej głowie (czytanie książek, oglądanie komedii, gry). Pytajmy, co im pomaga. Dzieci są w tym bardzo kreatywne i mogą nas zaskoczyć swoimi pomysłami, z których i my możemy korzystać. Sprawdźmy też, czego potrzebują w tej sytuacji. Zastanówmy się,



Rozmawiamy z dziećmi o tym, jak radzić sobie z lękiem

co możemy wspólnie zrobić, aby zachować dobry nastrój. Umówmy się na jakiś kod – sygnał, kiedy ktoś z członków rodziny poczuje, że ten smutek go dopada. Ustalmy, kiedy potrzebujemy samotności, a kiedy towarzystwa innych ludzi. Szczerze rozmawiajmy o tym, że i my, dorośli, przeżywamy trudne emocje, ale znamy sposoby, aby sobie z nimi radzić. W tych rozmowach ważne jest zachęcanie do

Bądźmy odpowiedzialni – ta sytuacja może być świetną lekcją empatii, wrażliwości i właśnie odpowiedzialności za wspólnotę: rodzinną, klasową czy sąsiedzką. Nasze zachowania przekładają się bezpośrednio na rozprzestrzenianie wirusa, a więc na życie i zdrowie innych ludzi. Nie oszukujmy – starajmy się być spokojni, nie panikujmy. Kiedy rozmawiamy o rzeczach trudnych, ulegamy

o tym, co trudne, o zagrożeniach i co z nimi robić.

Zadbajmy o innych – a może w tej trudnej sytuacji spróbujemy zająć się czymś użytecznym? Może razem z dzieckiem wesprzemy starszych, którzy potrzebują naszej pomocy?

Unikajmy:

Słuchania własnych lęków. To nie są najlepsi doradcy. Pewnie nie da się tego zupełnie uniknąć, ale przynajmniej nie podejmujemy ważnych decyzji pod wpływem silnych emocji. One na ogół utrudniają nam dostęp do racjonalnego działania. We „mgłę emocjonalnej” trudno bezpiecznie „wylądować”.

Utożsamiania własnych emocji z emocjami syna czy córki. Dzieci są odrębnymi istotami! Mogą się wprawdzie zachowywać dokładnie jak my, ale powód tego zachowania czy emocja, która za tym stoi, może być już zupełnie inna. Bądźmy więc wrażliwi na ich odrębność i nie zakładajmy z góry tej emocjonalnej syntonii.

Zmuszania dziecka do opowiadania o tym, co czuje w tej trudnej sytuacji. To wprawdzie ważna dla nas wiedza, ale nie zawsze i nie dla każdego dostępna. Jeśli dziecko stawia opór – nie zmuszajmy! Przypominajmy, że jesteśmy, na tę rozmowę gotowi, ale czekamy na jego sygnał. Możemy też dopytać, czy jest coś, co ułatwiłoby taką rozmowę.

Mówienia: „Wszystko będzie OK”, jeśli sami w to nie wierzymy.

Sugerowania, co dziecko powinno czuć w podobnej sytuacji.

Składania obietnic, których nie możemy dotrzymać.

dr Magdalena ŚNIEGULSKA,
psycholog, psychoterapeuta, dydaktyk

RAPORT AKADEMII PRZYSZŁOŚCI

Jak nie dołować

CO TRZECI UCZEŃ NA PYTANIE, JAK CZĘSTO CZUJE SIĘ Z SIEBIE DUMNY, ODPOWIADA „NIGDY” LUB „RZADKO”. CO DZIESIĄTY DEKLARUJE, ŻE RODZICE NIE INTERESUJĄ SIĘ JEGO SPRAWAMI, NAWET GDY DZIEJE SIĘ COŚ DLA NIEGO WAŻNEGO. TAK WYNIKA Z „RAPORTU O DOŁOWANIU” PRZYGOTOWANEGO PRZEZ AKADEMIE PRZYSZŁOŚCI – SIOSTRZANY PROGRAM SZLACHETNEJ PACZKI WSPIERAJĄCY DZIECI, KTÓRE NIE WIERZĄ W SIEBIE. WSPÓLNIE MOŻEMY ZMIENIĆ TE NIEPOKOJĄCE ZJAWISKA. NIE DOŁOWAĆ, NIE POUCZAĆ, NIE ZAGŁASKIWAĆ, NIE UCISZAĆ I NIE OCENIAĆ.

Możemy zrobić coś jeszcze... Ufundować indeks wybranemu dziecku z tegorocznej edycji Akademii Przyszłości. Poznajcie historie dzieci z Akademii i pomóżcie im odzyskać wiarę w siebie. Wystarczy wejść na stronę internetową: dzieci.akademiaprzyszlosci.org.pl.

Pouczanie, język pozbawiony szacunku, nadopiekuńczość, brak możliwości współdecydowania, ocenianie czy wytykanie błędów nie odnoszą się jednak tylko do dzieci. Dotyczą wielu z nas. Jako dorośli musimy żyć z konsekwencjami urazów i braków z dzieciństwa. Nasze dzieci nie muszą.

Nie muszą zamieniać marzeń na troski. Mogą je realizować, a dzięki temu w dorosłym życiu osiągać lepszą pozycję społeczną i ekonomiczną oraz budować prawidłowe relacje rodzinne.

O tych problemach najmłodszych wciąż mówimy za mało. Potwierdzają to prawdziwe historie dzieci z Akademii Przyszłości. Na przykład Ada marzy o tym, żeby „być mądrzejszą”. Nieśmiała i zamknięta w sobie 11-latkę w szkole nie ma nikogo bliskiego. Tak wiele razy słyszała, że coś z nią „nie tak”, że zaczęła w to wierzyć. Kiedy słyszy, że pięknie rysuje i ma wspaniałą wyobraźnię, myśli: „Chcecie mnie tylko pocieszyć, wiem, że jestem beznadziejna”.

Zdołowane

Skoro nam ktoś kiedyś mówił, że- byśmy się nie popisywali, nie wychylali i nie próbowali, bo przed nami byli już inni, mądrzejsi – dlaczego mielibyśmy tego oszczędzić naszym dzieciom? Niech też wiedzą, gdzie jest ich miejsce.

– Co trzeci uczeń w Polsce rezygnuje ze starań, gdy uznaje, że nie jest wystarczająco dobry w danej dziedzinie.

– Aż 33 procent uczniów na pytanie, jak często czują się z siebie dumni, odpowiedziało „nigdy” lub „rzadko”.

– Co dziesiąty uczeń nie doświadcza uczucia dumy nawet wtedy, gdy coś osiągnie.

– Ponad połowa uważa, że ponie-sione porażki to rezultat bycia „za mało uzdolnionym lub uzdolnioną”.

To, jak mało lub bardzo ważni czujemy się jako dzieci, wpływa na całe nasze dorosłe życie. Czasem – a nawet z reguły – do powstania fałszywych i szkodliwych wyobrażeń na własny temat nie potrzeba wiele. Wcale nie musimy mówić dziecku: „Jesteś nieważne”. Wystarczy, że

wciąż będzie od nas słyszało, że popełnia błędy. Wskutek tego automatycznie i nieświadomie przetłumaczy to sobie na „nie zasługuję na miłość”, „jestem okropna”, „nic nie znaczę”. I będzie traktowało to jako fakt. Prawdę.

W dorosłym życiu skutecznie utrudni mu to budowanie relacji opartych na ufności i bliskości. Będzie ich pragnęło – jak niemal każdy – ale równocześnie, w obawie przed zranieniem, będzie też od nich uciekało.

Zdołowane – prawdziwa historia

Igor ma 10 lat i jest leniem. Tak o sobie mówi i tak o sobie myśli. Jego mama i tata też tak mówią. Igor uważa, że „życie jest straszne i zawsze może być gorzej”. Koledzy raczej go nie odwiedzają, bo „nic ciekawego nie ma”. Każde zdanie zaczyna od „nie wiem”. Nawet jeśli wie.

Gosia sumiennie odrabia prace domowe i starannie prowadzi zeszyty. Zależy jej, żeby nie było w nich żadnych błędów ortograficznych. Koleżanki ją lubią, a nauczyciele chwalą, ale ona i tak sądzi, że niewiele potrafi. Boi się wyrażać własne zdanie i podejmować decyzje. Uważa, że jest do niczego. Ma problem w nazwaniu w sobie choćby jednej dobrej rzeczy. Chciałaby zostać weterynarzem albo aktorką, ale się tego wstydzi. Marzenie? Aby na świecie nie było alkoholu.

Bruno chciałby zostać kucharzem. Ma dziewięć lat i marzy o podróżach i próbowaniu smaków w najrozmaitszych zakątkach świata. O egzotycznych daniach wie mnóstwo. Jego koledzy i nauczyciele nie mają pojęcia o jego pasji. Bruno raczej się nie odzywa, ma wadę wymowy i się wstydzi. „Raczej nie wierzę, że mi się uda” – mówi.

Rozwiązanie: Zamiast dołować – motywować i doceniać

Problemem większości z nas nie jest to, że mierzymy za wysoko i nam się nie udaje – ale to, że mierzymy za nisko i odnosimy sukces. Wielu w najwyższym stopniu utalentowanych, błyskotliwych ludzi myśli, że takimi nie są, ponieważ rzeczy, w których byli dobrzy, nie były w szkole cenione albo wręcz były piętnowane.

sir Ken Robinson, pisarz, reformator brytyjskiego systemu edukacji

Pouczane

Skoro my mogliśmy kiedyś wkuwać, uczyć się wszystkiego na pamięć i nie zadawać przy tym miliona pytań, dlaczego dziś dzieci miałyby mieć z tym problem? Zakuć – zdać – zapomnieć. Może i nie wspominamy tego najlepiej, ale jakoś nie przeszkodziło nam to „wyjść na ludzi”.

– Co piąty badany uczeń na świecie nie radzi sobie nawet z najłatwiejszymi zadaniami, wymagającymi zastosowania wiedzy praktycznej przy użyciu komputera jako narzędzia poszukiwania informacji.

– Co siódmy 15-latek w Polsce nie rozumie czytanego tekstu.

Wielu uczniów spędza czas na lekcjach w niemal całkowitej bierności – słuchając tego, czego nie rozumieją i nie umieją odnieść do własnego doświadczenia, popadają w apatię i przygnębienie. Tymczasem dzieci chcą się uczyć, na tym polega dorastanie. Lecz uczenie się a bycie pouczanym to nie to samo. Jak dowodzą psychologowie, młodzi ludzie dużo chętniej podejmują wysiłek, gdy mogą się w coś zaangażować, a aktywność ta pobudza ich zmysły. Najszybciej uczą się wówczas, kiedy sami czegoś doświadczają, a nie wtedy, gdy ktoś próbuje im coś „wtłoczyć” do głowy.

Mało tego, nasz mózg jest tak skonstruowany, że musi mieć do czego odnieść pozyskaną informację, by na dłużej ją zakodować. Nie można nikogo nauczyć czegoś, co jest dla niego lub dla niej niezrozumiałe na poziomie percepcji. Aby dziecko zrozumiało informację, musi samodzielnie odkryć i uznać jej znaczenie, dokonać stosownej analizy i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Tylko wtedy, gdy pozwalamy dzieciom działać i eksperymentować, w ich mózgach aktywują się substancje neurochemiczne, dzięki którym rozpoczyna się naturalny i aktywny proces uczenia się.

Pouczane – prawdziwe historie

Staś ma problemy z koncentracją, szybko się denerwuje i zniechęca, a do tego często popada w konflikty z rówieśnikami. Zdarza mu się też być agresywnym wobec kolegów. To dlatego nie lubi szkoły. Nie wie też, kim chciałby zostać. No chyba że milionerem. Nauczyciele mówią, że ma dużą wyobraźnię, a jeśli coś go zainteresuje, potrafi się zaangażować całym sobą. Uwielbia eksperymentować i konstruować. Gdyby miał supermoc, wynalazłby paliwo, które nie zanieczyszcza powietrza.

Kamil chce, żeby go lubiano. Wypróbował już, że jak przeszkadza na

lekcji, to jego koledzy są zadowoleni. Ale na krótko. W czasie przerw wciąż się z niego nabijają, ucieka wtedy do szatni. Gdyby koledzy zobaczyli jego mokre policzki, byłoby jeszcze gorzej.

Rozwiązanie: Zamiast uczyć jednostronnie – projektować doświadczenia

Wyobraźmy sobie, że istnieje planeta bez szkół i nauczycieli, gdzie nauczanie nie jest znane, a jednak jej mieszkańcy poprzez codzienne życie i poruszanie się dowiadują się wszystkich rzeczy, a w ich umysłach odbywa się cały proces nauczania. Myślicie pewnie, że przesadzam? Oczywiście, to wydaje się dziwaczne, a jednak jest rzeczywistością. To sposób, w jaki uczy się dziecko. Taką właśnie ścieżką podąża. Uczy się wszystkiego bez świadomości, że jest to nauka. Stopniowo przechodzi od nieświadomości ku świadomości, krocząc ku coraz większej radości i miłości.

Maria Montessori, lekarka i pedagog, twórczyni kompleksowego systemu wychowawczego



Kiedy Ada słyszy, że pięknie rysuje i ma wspaniałą wyobraźnię, myśli: „Chcecie mnie tylko pocieszyć, wiem, że jestem beznadziejna”

naszych dzieci

Zagłaskane

Skoro stać nas na unikanie tak niebezpiecznych sytuacji i przykrych doświadczeń jak realne życie oraz szczerą relację z innymi ludźmi, tym bardziej powinniśmy chronić przed nimi nasze dzieci.

Dzieci otoczone nadmierną opieką dorosłych zdradzają trudności z dostosowaniem się do codziennych wyzwań już wieku pięciu lat. Jak wykazało badanie, w którym przez osiem lat śledzono losy ponad 400 dziewczynek i chłopców, te same dzieci mają potem większe problemy w szkole – w wieku 10 lat mają problemy z regulowaniem swoich emocji, łatwiej wpadają w złość, dużą trudność sprawia im nawiązywanie przyjaźni, gorzej też radzą sobie z nauką niż rówieśnicy, którzy nie doświadczali nadopiekuńczości.

Zagłaskiwanie dzieci to problem o wiele większy i szerszy niż mogłoby się wydawać na podstawie anegdot o nadopiekuńczych babciach czy ciociach. Jeśli „przychylenie nieba” młodemu człowiekowi polega na eliminowaniu z jego życia sytuacji, w których mógłby popełnić błąd, w praktyce oznacza to wyrządzenie mu krzywdy. Zazwyczaj jest też przejawem skrajnego egoizmu dorosłych, a nie ich miłości. O ile łatwiej – i szybciej! – jest bowiem zrobić coś za dziecko, niż towarzyszyć mu w potknięciach, cierpliwie obserwować, jak się uczy czy tylko być obok, gdy samo rozwiązuje konflikty z rówieśnikami.

Konsekwencją nadopiekuńczości rodziców, a więc wyręczania dzieci niemal we wszystkich trudnych sytuacjach, jest ugruntowywanie w nich fałszywego przekonania, że popełnianie błędów i potknięcia to coś złego – coś, co nie powinno się zdarzać. Nie tylko wprowadza to dziecko w niezdrowy stan ciągłego napięcia, wynikającego z nieustannej czujności („czy tym razem sobie poradzę, czy znowu nie zrobię czegoś złego?”), ale kształtuje osobowość, która wraz z wiekiem jest bardziej podatna na depresję, chętniej polega na opinii innych niż własnych przekonaniach oraz szybciej się wycofuje i rezygnuje w sytuacjach, w których nie ma pełnej kontroli nad okolicznościami. Inaczej mówiąc: nadopiekuńczość wobec dzieci dewastuje ich poczucie własnej wartości jako dorosłych.

Zagłaskane – prawdziwe historie

Lucjan bał się jazdy windą. Tak bardzo, że w ogóle nie chciał do niej wsiadać. Ania, z którą wybrał się do muzeum, nie nalegała. Powiedziała mu, że w baniu się nie ma nic złego. Uspokoił się i zwiędzali dalej. Pod koniec wycieczki, gdy mieli już wracać, Ania skierowała się ku schodom. Lucjan zatrzymał ją:

– Skoro to tylko trzy piętra... Może spróbuję?



Fot. Akademia Przyszłości/Raport o dożywaniu

Chronienie dzieci przed porażkami szkodzi ich zdrowiu – psychicznemu i fizycznemu. Bo porażka, to naturalny element rozwoju

– Nie musisz – powiedziała.

Ale on chciał. Pojechali.

– Dlaczego to zrobiłeś? – spytała Ania.

– Bo pani się ze mnie nie śmiała, że boję się głupiej rzeczy.

„Daj to”, „nie tak”, „złe”, „zostaw”, „poprawię ci to” – Alicja ciągle słyszy to samo. I jeszcze: że mogłaby się wreszcie nauczyć, taka duża dziewczyna, a nie potrafi zawiązać butów. Do szkoły zakłada więc takie narzepy. Nie lubi ich, ale przynajmniej nie musi się wstydić. Gdy idzie gdzieś z mamą i może założyć swoje ulubione, ze sznurówkami, zawsze próbuje zawiązać je sama. Wystarczy jednak, że zawaha się przez krótką chwilę, mama od razu się niecierpliwi. Prycha, klęka i znowu narzeka, że wszystko musi robić za nią.

Rozwiązanie: Zamiast zagłaskiwać – stawiać wyzwania

Nie biegaj, bo wpadniesz pod konie. Nie biegaj, bo się spocisz. Nie biegaj, bo się zabłosisz. Nie biegaj, bo mnie głowa boli. [...] I cała potwórna maszyna pracuje długie lata, by kruszyć wolę, mieć energię, spalać siłę dziecka na swąd. [...] Jeśli umiecie diagnozować radość dziecka i jej natężenie, musicie dostrzec, że najwyższa jest radość z pokonanej trudności, osiągniętego celu, odkrytej tajemnicy. Radość triumfu i szczęście samodzielności, opanowania i władania.

Janusz Korczak, lekarz, pedagog, pisarz, działacz społeczny

Uciszane

Skoro wszyscy wiemy, że dzieci (i ryby) głosu nie mają, po co komplikować sobie życie, dopuszczając je do współdecydowania? Skąd dziecko miałoby wiedzieć, co jest dla niego dobre, jeśli nawet my sami – dorośli i doświadczeni – często nie mamy o tym pojęcia?

Dorośli, którzy jako dzieci pozbawieni byli możliwości współdecydowania nawet w prostych sprawach, a styl wychowania, jakiemu zostali poddani, opierał się na bezwzględnej posłuszeństwie motywowanym obawą przed karą, nie tylko cechują się niższym poczuciem własnej wartości niż osoby mające trening w braniu odpowiedzialności za decyzje, ale też łatwiej ulegają zewnętrznym wpływom – modom, stereotypom, reklamom, władzy. Są również bardziej podatni na manipulację i przemoc.

Angażowanie najmłodszych w podejmowanie decyzji, które ich dotyczą, to nie „wymysł naszych czasów”. Szkodliwą nowinką jest raczej nadmierna kontrola, której poddajemy dzieci, szczerne wypełnianie „niezbędnymi” zajęciami ich harmonogramu oraz chronienie ich przed konsekwencjami porażek. Tak, chronienie dzieci przed porażkami szkodzi ich zdrowiu – psychicznemu i fizycznemu.

Bo porażka to naturalny element rozwoju. Pozbawiając dzieci tego doświadczenia albo – co jeszcze gorsze – utwierdzając je w przekonaniu, że porażka to coś niewłaściwego, wstydliwego, co nie powinno się nam przytrafiać, okradamy je z okazji do nauki (tej naj-

lepszej, płynącej z doświadczenia, nie z wkuwania) i budujemy w nich fałszywe wyobrażenie o rzeczywistości. Im „lepiej” nam to wychodzi, tym większy zawód i boleśniesz zderzenie z rzeczywistością czeka dziecko w przyszłości.

Uciszane – prawdziwe historie

Koledzy źle traktują Michała. Chłopiec wyróżnia się wyglądem na tle rówieśników: ma nadwagę i problemy ze zgrzysem, a to z kolei utrudnia mu komunikację. „Chciałbym być jak inni” – powtarza z żalem, by za chwilę samemu zwątpić w swoje słowa. „Ale czy jakbym był jak oni, to też musiałbym dokuczać takim jak ja?” – zastanawia się.

Rozwiązanie: Zamiast traktować z góry – dawać możliwość współdecydowania

Poczucie wartości może wzrastać tylko w atmosferze, w której indywidualne różnice są doceniane, błędy tolerowane, komunikacja jest otwarta, a zasady są elastyczne.

Virginia Satir, psychoterapeutka, pracowniczka socjalna, autorka książek

Oceniane

Skoro nas w szkole oceniano, i to już od pierwszej klasy, nie ma powodu, żeby to zmieniać. Dociekanie przyczyn każdego wybryku czy niezgodnego z naszymi oczekiwaniami zachowania dziecka to dzieło włosy na czworo. Wymówkę można znaleźć na wszystko.

To nie przypadek, że coraz więcej ludzi – również bardzo młodych lub wręcz dzieci – cierpi na depresję. Szacuje się, że w Polsce problem ten może dotyczyć co piątego nastolatka. I nie chodzi tu o „trudny wiek”, dorastanie i wszystkie inne wytłumaczenia – wytrzychy, które są tylko dowodem bezradności w konfrontacji z problemem, ale o poważną chorobę, która bagatelizowana prowadzi do dalszych zaburzeń psychicznych i uniemożliwia szczęśliwe życie.

Zbyt wysokie wymagania, niekonsekwencja w ich egzekwowaniu, przebudzowanie, nieograniczona konsumpcja informacji i uzależnienie od ich ciągłego sprawdzania oraz monitorowania reakcji otoczenia (syndrom FOMO – ang. *Fear of missing out*, czyli lęk przed pominięciem, przegapieniem czegoś) – to wszystko tworzy niezwykle toksyczne środowisko, w jakim wzrastają dziś dzieci.

Gdy zamiast wsparcia, próby zrozumienia i indywidualnego potraktowania otrzymują wyłączenie oceny i krzywdzące podsumowania, ich sytuacja – z trudnej – staje się beznadziejna.

Oceniane – prawdziwe historie

Ada chciała być mądrzejsza. Tak mówi, bo ciągle słyszy, że coś z nią „nie tak”. Jest nieśmiała, zamknięta w sobie i nie ma w szkole nikogo bliskiego. Przez trudności w nauce i brak wsparcia, została na drugi rok w tej samej klasie, co sprawiło, że jeszcze mniej wierzy w siebie. Bo jak ma wierzyć? Kiedy ostatnio ktoś jej powiedział, że pięknie rysuje i ma wspaniałą wyobraźnię, pomyślała, że to tylko tak, by ją pocieszyć.

Pani uważa, że Gabrys reaguje nieadekwatnie do sytuacji. On tego nie rozumie. „Nieade... co?” Po prostu, jak coś mu się nie udaje, bije się po głowie. „Jestem głupi” – śmieje się, chociaż wcale się nie uśmiecha.

Rozwiązanie: Zamiast oceniać – zrozumieć przyczyny i na nie odpowiadać

Nie pobudzamy do lepszych zachowań, kwestionując wartość dziecka, jego inteligencję, moralność, charakter, pobudki czy psychikę. Nikogo nie uczyniono „dobrym”, mówiąc mu, że jest „zły”.

Nathaniel Branden, psychoterapeuta, pisarz

oprac. (JJ), na podstawie Raportu o dożywaniu, opublikowanego przez Akademię Przyszłości (www.akademiaprzyszlosci.org.pl)

CZUBEK JĘZYKA

Jeszcze
o skrótach

SWEGO CZASU W POBLIŻU JEDNEGO Z TYSKICH ROND STANĘŁA TABLICA KIERUNKOWA Z NAPISEM „OŚ. PAPROCANY”. NA PIERWSZY RZUT OKA BYŁ TO NIEWŁĄCZIWIE ZAPISANY SKRÓT OD SŁOWA „OSIEDLE” (POPRAWNIE: „OS.”), ALE I BŁĄD MERYTORYCZNY, BO PAPROCANY TO DZIELNICA, NIE OSIEDLE. RATUSZ USIŁOWAŁ TŁUMACZYĆ, ŻE SKRÓT POCHODZI OD SŁOWA „OŚRODEK”, A NAPIS „OŚR. PAPROCANY” MIAŁ KIEROWAĆ DO TAMTEJSZYCH TERENÓW REKREACYJNYCH, TYLE ŻE NIKT NIE ZAUWAŻYŁ BRAKU JEDNEJ LITERY. NIKT TEŻ NAJWIDOCZNIEJ NIE WPADŁ NA POMYSŁ, ŻE PROSTY NAPIS „PAPROCANY” ROZWIĄZAŁBY SPRAWĘ.

Tysiące fińskich osiedli

Sytuacja ta przywołuje na myśl problemy z poprawnym zapisem skrótu od słowa „tysiąc”, jak w zdaniu: „Gmina liczy 20 tyś. mieszkańców”. Wyrazów narażonych na takie pomyłki jest więcej: „łacina”, „rycina”, „miesiąc”, „godzina”, „młodzieżowy” i „kościelny”. Otóż zasada językowa stanowi, że gdy spółgłoska zmniejszona jest przez „i”, wtedy w skrócie wyrazu miękkość tej nie zaznaczamy, zapisując: „os. ”, „tys. ”, „łac. ”, „ryc. ”, „mies. ”, „godz. ”, „młodz. ” i „kośc. ”. Jeśli zaś miękkość jest oddana przy pomocy znaku diakrytycznego, wówczas znak ten pozostawiamy, np. „żeń. ” (żeński), „duń. ” (duński), „fiń. ” (fiński), „chiń. ” (chiński).

W polskich skrótach powinno się też, z małymi wyjątkami, unikać znaków nieliterowych, zwłaszcza nadużywanej ukośnej kreski między literami. Nie należy więc pisać: „d/s”,

lecz „ds. ” (= do spraw), „w/g”, lecz „wg” (= według), „w/w”, lecz „ww. ” (= wyżej wymieniony). Choć zapis typu „Nakło n/Notecią” czy „Ostrówki k/Chodzieży” bywa darzony szczególną estymą m.in. przez niektórych twórców tablic na peronach kolejowych, to jest on niepoprawny. Prawidłowy zapis to odpowiednio: „Nakło n. Notecią” i „Ostrówki k. Chodzieży”. Wyjątkiem są tutaj, zapożyczone z języka angielskiego, skróty określające typ statku, np. „S/s” (*steamship* = parowiec) czy „M/s” (*motorship* = statek motorowy), jak w nazwie „M/s Batory”. Ukośnik wykorzystywany jest również tradycyjnie do zastępowania przyimka: „na” (np. g/l = gramów na litr; km/godz. = kilometrów na godzinę), „za” (np. zł/os. = złotych za osobę) czy „z” (np. odc. 1/4 = pierwszy odcinek z czterech).

I o tym pamiętajmy 24/7.

(tp)

PARĘ SŁÓW O ASERTYWNOŚCI (CZ. 5)

Technika jujitsu

W ROZWAŻANIACH NAD ZASADAMI ASERTYWNEJ ODMOWY PRZYSZEDŁ CZAS NA OMÓWIENIE TECHNIKI JUJITSU. JEJ NAZWA ZOSTAŁA ZACZERPIĘTA OD JEDNEJ Z JAPOŃSKICH SZTUK WALKI, KTÓRA OPIERA SIĘ NA ZASADZIE: „ELASTYCZNĄ USTĘPLIWOŚCIĄ POKONAĆ TWARDĄ SIŁĘ”.

W przeciwieństwie do wielu innych sztuk, gdzie działanie polega na odpieraniu ciosów i wychodzeniu na ataku, w jujitsu ugruntował się pogląd, że chcąc pokonać silniejszego, słabszy nie powinien mu stawiać oporu. Ma ustąpić, dać się popchnąć lub pociągnąć, aby zniwelować przewagę przeciwnika. Jedną z koncepcji jujitsu, z końca XIX wieku, to dość znana zasada: „ustąp, aby zwyciężyć”. Później, na początku XX wieku, na bazie judo dołączono kolejną regułę: „minimum wysiłku, maksimum skuteczności”. Istnieje jeszcze jedna zasada, do której odwołują się głównie szkoły oparte na goshin-jutsu, a która brzmi: „czynić dobro sobie nawzajem, dla dobra ogółu”.

W podobny sposób technikę jujitsu możemy interpretować na gruncie asertywności. Otóż gdy chcemy komuś odmówić, wtedy skumulowanej energii rozmówcy (jego presji lub siły argumentów) nie przeciwstawiamy całej swojej mocy (np. kontrargumentów albo polemiki), lecz uginamy się, pozostawiając adwersarza z jego własną, skierowaną w próżnię siłą, włączając z żywionymi niekiedy przezeń negatywnymi emocjami. W przypadku czyjegoś ataku pojawia się naturalne pragnienie podjęcia rękawicy i odplacenia pięknym za nadobne. Tymczasem w omawianej strategii chodzi o zastąpienie domyślnego odruchu przemyślanym działaniem: nie odpowiadamy na atak, zachowujemy spokój i schodzimy z linii ognia. Służy to powstrzymaniu eskalacji konfliktu i daremnego odbijania piłeczki przy jednoczesnym pokazaniu, że szanujemy i rozumiemy racje rozmówcy. Nie przez przypa-



for: Jato Fleur/Pixabay

Nazwa techniki jujitsu została zaczerpnięta od jednej z japońskich sztuk walki

dek japońskie jujitsu tłumaczymy na język polski jako sztuka ustępliwości.

Technika ta stanowi pewien chwyt komunikacyjny, choć nie zawiera w sobie manipulacji. Stosując ją, nie przeciwstawiamy się argumentom, nie próbujemy na siłę udowodnić własnej racji. W lekkim i rzeczowym sposobie akceptujemy tę część ataku, która może być prawdziwa, przenosząc siłę uderzenia (zarzutu) na rozmówcę. „Całkiem źle się zabrałeś do tej pracy!” – słyszymy, na co możemy odpowiedzieć: „Co konkretnie robisz źle? Czy możesz mi powiedzieć, jak mam się za to zabrać prawidłowo?”. Łatwo jest krytykować za pomocą ogólników, a gdy przychodzi do konkretów, okazuje się, że rozmówca nie ma niekiedy nic do powiedzenia. Z drugiej zaś strony, jeśli faktycznie jest coś do poprawienia, otrzymamy informację zwrotną. Istnieje również ryzy-

ko, że nasza odpowiedź zostanie odebrana jako atak. Warto więc czasem złagodzić jej wydźwięk, wskazując na wartość uwag rozmówcy lub jego kompetencje, np. „Słuchaj, jesteś fachowcem w tej dziedzinie. Czy możesz mi powiedzieć, co konkretnie robisz źle?”. Jak widzimy, można podczas rozmowy użyć argumentów rozmówcy. W tej technice nie jest to rzadkie.

Technika jujitsu uczy nas unikać przeciwstawiania własnej siły bezpośrednio sile drugiej strony, wystrzegając się angażowania w wymianę złośliwości, uczy zadawać pytania zamiast wygłaszać stwierdzenia, wreszcie usuwać się z linii ataku i kierować energię w pożądanym kierunku, pożytkując ją na określenie wspólnych interesów i poszukiwanie zadowalających obie strony rozwiązań.

Andrzej DOSTATNI

MĄDROŚCI Z PRZESZŁOŚCI

O kontakcie z przyrodą

MARIA MONTESSORI URODZIŁA SIĘ W 1870 ROKU W CHIARAVALLE, ZMARŁA ZAŚ W 1952 ROKU W HOLENDERSKIM NOORDWIJK. BYŁA WŁOSKĄ LEKARKĄ I PEDAGOGIEM, REFORMATORKĄ WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO. W ROKU 1934, PO DOJŚCIU FASZYSTÓW DO WŁADZY, MUSIAŁA OPUŚCIĆ ITALIĘ. ZA PEDAGOGICZNE OSIĄGNIĘCIA I HUMANISTYCZNE PRZESŁANIE SWYCH IDEI BYŁA ODZNACZANA PRZEZ RZĄDY I UNIWERSYTETY WIELU PAŃSTW. TRZYKROTNIE NOMINOWANO JĄ DO POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA. BYŁA PIERWSZĄ KOBIETĄ WE WŁOSZECH, KTÓRA OTRZYMAŁA DYPLOM LEKARZA MEDYCYNY.

W książce pt. *Odkrycie dziecka* z 1950 roku pisała, że w bezpośrednim kontakcie z przyrodą wychodzi z dzieci cała ich siła. „Tylko poeci odczuwają fascynację wąskim strumyczkiem źródlanej wody wypływającej spośród skał, tak jak odczuwa to dziecko, które wyraża entuzjazm, śmieje się, chce zatrzymać się i dotknąć go dłonią, jakby

chciało go pogłaskać. Chyba nikt oprócz świętego Franciszka nie potrafi zachwycić się skromnym robaczkiem lub zapachem tak, jak czynią to dzieci” – przekonuje.

Na istotną rolę przyrody zwraca też Montessori uwagę w kontekście wykształcenia u młodego człowieka zdolności do pracy: „W celu zachęcenia dziecka do działania nie jest koniecz-

ny cel siewu czy zbiorów. Ono samo z dobrej woli zaangażuje się w wykonywanie drobnych robót, które dadzą natychmiastowy efekt lub które pozwolą na wykonanie znacznego wysiłku, jak na przykład wypilenie chwastów na ścieżkach lub klombach, zamiecie suchych liści lub podniesienie jakiejś starej gałęzi. Szerokie pole do działania, okazje do nowych

doświadczeń, scementowania charakteru w ciężkich zadaniach wywołują zarazem ożywiającego ducha, który popycha dziecko do poznania świata”.

Włoska pedagog stworzyła system wychowania zwany metodą Montessori. Metoda ta wywodzi się z badań nad dziećmi upośledzonymi w rozwoju, jednak później została rozszerzona na inne dzieci. Kładzie

ona nacisk na swobodny rozwój młodego człowieka. Przeciwstawia się systemowi symbolizowanemu przez „szkolną ławkę”. Za główne zadanie pedagogiki uważała Montessori wspieranie spontaniczności i twórczości dzieci, umożliwianie im wszechstronnego rozwoju fizycznego, duchowego, kulturowego i społecznego. (ad)



for: Wikipedia

Maria Montessori w 1913 r.

FELIETON PEWNEGO PEDAGOGA

O autorytecie nauczyciela

PODZIEŁĘ SIĘ Z PAŃSTWEM REFLEKSJAMI O BUDOWANIU PRZEZ NAUCZYCIELA AUTORYTETU W OCZACH UCZNIA I W OCZACH KLASY JAKO ZESPOŁU. PRZYJMIJMY DEFINICJĘ AUTORYTETU, ZGODNIE Z KTÓRĄ JEST TO ZDOLNOŚĆ DO WYWIERANIA WPŁYWU NA KONKRETNIEGO UCZNIA (UCZENNICĘ) I NA KLASĘ, ZDOLNOŚĆ POZWALAJĄCA NA PEŁNIENIE ROLI LIDERA W KLASIE.

Pytanie na początek: jaka, w twoim odczuciu, jest siła twojego autorytetu w skali od 1 do 10, gdzie 10 – to naprawdę niekwestionowany autorytet obdarzony niepodważalnym respektem uczniów i uczennic?

Co możesz zacząć robić, a czego więcej nie robić, co możesz robić inaczej, czego możesz robić więcej, a czego mniej – by siła twojego autorytetu była o jeden, dwa, trzy punkty większa?

Oto kilka wybranych przeze mnie kompetencji, które subiektywnie wydają mi się dość znaczące dla optymalnego rozegrania gry o własny autorytet... Akcentuję takie, które może są nieco paradoksalne – ale myślę, że warto o nich porozmawiać.

Pozwól sobie na „porażkę”

Pytanie, co się stanie, jeśli na lekcji czy na przerwie jakaś sytuacja, jakieś zachowanie ucznia będzie dla ciebie takim wyzwaniem, z którym w danym momencie nie poradzisz sobie tak, jak byś chciała?

Co – jeśli na chwilę w pewnym zakresie utracisz trochę kontroli nad jakimś elementem wokół ciebie? Nie mówimy o elementach kluczowych, jak chociażby bezpieczeństwo, ale np. o twoim EGO – twoim poczuciu ważności w oczach klasy.

Uczennica czy uczeń nie posłucha cię i nie wykona podanej przez ciebie instrukcji... Czy to deprecjonuje cię w oczach pozostałych uczniów i uczennic?

No dobrze, w tej konkretnej sytuacji – ponosisz „porażkę”. Ale, jak to mówią, nie porażka – a doświadczenie.

Ważne to, co potem z tą „porażką” zrobisz...

Być może takiej sytuacji nie powinieneś, albo nie chcesz zostawić, albo i jedno, i drugie, i trzecie. Powinnaś nad nią się pochylić. Może na spokojnie – po lekcji, po opadnięciu emocji. Może indywidu-

alnie – z tym konkretnym uczniem, nie przed całą klasą.

Jeszcze może się okazać, że ta twoja „porażka”, jak ją spokojnie przeanalizujesz, wzmocni twój autorytet, zamiast go osłabić.

Pozwól sobie na ponoszenie porażek. „Sukces często idzie o krok za porażką...” (Brian Tracy.)

Nie bój się przyznać do bezradności

Jedna bezradność nie oznacza ogólnej porażki.

To, że nie radzisz sobie w jakiejś sytuacji, nie oznacza zgeneralizowanej bezradności.

Twoje próby zmotywowania uczennicy do (większego) zaangażowania się w naukę nie przynoszą oczekiwanych przez ciebie skutków? Co tobie mówi taka sytuacja? Może trzeba czasu – twoje wysiłki, jeżeli nie działają od razu, niekoniecznie muszą świadczyć o twojej nieskuteczności. Załóż, że nie ma efektów od razu...

Może warto rozłożyć sytuację na czynniki pierwsze. Znaleźć poszczególne elementy, które nie działają i po kolei próbować sobie z nimi radzić – w miejsce podejmowania prób zmiany całego zjawiska. Na przykład uczeń pewnie będzie przeszkadzał ci na lekcji, jeśli za tym kryje się jego chęć zaistnienia. Dopóki nie stworzysz mu okazji do tego zaistnienia w jakiś inny sposób, żeby przeszkadzanie ci na lekcji już go nie interesowało.

A może powinieneś znaleźć inny pomysł na poradenie sobie z pedagogicznym wyzwaniem? Jeśli podejmujesz te same działania – nie możesz oczekiwać nowych rezultatów.

A w ogóle myślę, że to supersytuacja, gdy w gronie pedagogicznym każdy nauczyciel może się otwarcie przyznać do jakiejś swojej „bezradności”, jeśli na taką natrafi. Nieraz w zespole, we współpracy, można



W wielu przypadkach skłonność do przyznania się do błędu ma związek z gotowością do szukania rozwiązań w oparciu o opcję „wygrany – wygrany”. Bo szukanie sytuacji, w której każdy wygrywa kosztuje trochę czasu i wysiłku

”

TWOJE PRÓBY ZMOTYWOWANIA UCZENNICZY DO (WIĘKSZEGO) ZAANGAŻOWANIA SIĘ W NAUKĘ NIE PRZYNOSZĄ OCZEKIWANYCH PRZEZ CIEBIE SKUTKÓW? CO TOBIE MÓWI TAKA SYTUACJA? MOŻE TRZEBA CZASU – TWOJE WYSIŁKI, JEŻELI NIE DZIAŁAJĄ OD RAZU, NIEKONIECZNIE MUSZĄ ŚWIADCZYĆ O TWOJEJ NIESKUTECZNOŚCI. ZAŁÓŻ, ŻE NIE MA EFEKTÓW OD RAZU...

sobie poradzić z sytuacją, z którą w pojedynkę jest niełatwo. Grono pedagogiczne jako zespół, w którym każdy może się przyznać do tego, że sobie z czymś nie radzi – i uzyskać wsparcie. A więc zamiast zapytać nieradzącą sobie z czymś koleżankę „czego jeszcze nie rozumiesz?”, zapytaj ją „w czym mogę ci pomóc?”.

Umiej przyznać się do błędu

Chyba to najpierw kwestia przyjęcia, że popełnianie błędów jest normalną sprawą.

Źle rozegrałam jakąś sytuację z uczniem na lekcji. Z banalnej kwestii „wyszedł” poważny spór. Jakaś moja niewspółmierna reakcja. Nie właściwie zinterpretowane zachowanie uczennicy... Może nie miała na myśli niczego złośliwego, choć dla

mnie tak to zabrzmiało. Jakaś moja interwencja, która może powinna była być poprzedzona rozmową, próbą zrozumienia? Może gdzieś się włączyło moje EGO zamiast wspólnego poszukiwania obopólnie satysfakcjonującego rozwiązania? I coś, co wyglądało zupełnie „niegroźnie”, przekształciło się w „afere”.

Alternatywa to np. elastyczność. „Dokonuj ciągłych poprawek kursu” (to znowu cytuję Briana Tracy’ego).

No i jeszcze unikanie dróg na skróty... „Nie ma skróconych dróg do szczęścia” (a to po prostu z Hemingwaya). Jestem przekonany, że jest kategoria błędów popełnianych z chęci natychmiastowego rozwiązania problemu. A pewnie szeregu spraw z uczniami nie można rozwiązać w jednej chwili...

Dlatego też myślę sobie, że w wielu przypadkach skłonność do przyznania się do błędu ma związek z gotowością do szukania rozwiązań w oparciu o opcję „wygrany – wygrany”. Bo szukanie sytuacji, w której każdy wygrywa, najczęściej kosztuje trochę czasu i wysiłku.

Grzegorz MANDRYSZ

pedagog – praktyk (zwłaszcza w zakresie diagnozy funkcjonowania rodziny i pedagogiki szkolnej) oraz dydaktyk kształcący przyszłych pedagogów. Coach i tutor. Trener kompetencji miękkich i budowania zespołów. Absolwent studiów np. z psychologii i negocjacji w biznesie. Współpracuje z Instytutem Studiów Podyplomowych w Tychach, gdzie prowadzi zajęcia na specjalności Zarządzanie zasobami ludzkimi. Miłośnik przyrody, klimatu drewnianej architektury i tajemnic średniowiecznych zamków.

CZERPAĆ Z MĄDROŚCI PRZODKÓW I WSPÓŁCZESNEJ NAUKI

O kondycji psychofizy

NASZE BABCIE, PRABABCIE A CZĘSTO JESZCZE I NASZE MAMY DOSKONALE WIEDZIAŁY – KIEDY DZIECKO LIŻE ŚCIANY TO ZNAK, ŻE BRAKUJE MU WAPNIA. KIEDY ZJE NA CZCZO ZIELONEGO OGÓRKA, ALBO POPIJE KISZONEGO OGÓRKA MLEKIEM – NAJPRAWDOPODOBNIJ ZAJMIE TOALETĘ NA DŁUŻEJ. WIEDZIAŁY, ŻE KIEDY DZIECKO CZĘSTO CHODZI SIUSIU TO TRZEBA SZUKAĆ POMOCY W POKRZYWIE ALBO NASIADÓWKACH Z RUMIANKU. TE MĄDROŚCI NASZYCH PRZODKÓW ZOSTAŁY Z NAMI DO DZIŚ, NAWET JEŚLI NIEKTÓRE Z NICH NIE DO KOŃCA OKAZAŁY SIĘ TRAFNE.

Ale często podświadomie ufamy im, bo były mądrościami opartymi na znajomości ciała i na związku człowieka z naturą.

Nasi przodkowie przekazywali nam także mądrości dotyczące związku człowieka z jego rodem, z rodziną i konieczności szanowania starszyny. Te przekazy dawały nam wielokrotnie poczucie przynależności, zakorzenienia i wiarę w to, że „życie płynie do nas z daleka”.

Wyszukiwarka wyparła starszyny

Wraz z rozwojem cywilizacji nasze życie uległo przemianom. Domów nie zamieszkują już rodziny wielopokoleniowe, ale najczęściej podstawowa rodzina dwupokoleniowa (rodzice – dzieci). Wiedzę przekazywaną nam przez starszyny w dużej mierze zastąpiła wyszukiwarka internetowa lub wiedza podawana nam w postaci gotowej, w popularnych czasopiśmie.

Nie zawsze mamy czas na chorowanie (lub raczej zdrowienie) i trudno się temu dziwić. Żyjemy podobno trochę szybciej, trochę bardziej intensywnie. Nie zawsze możemy sobie pozwolić na wygrzewanie w łóżku choroby czy picie naparów – potrzebujemy szybkiego musującego leku, który w 24 godziny postawi nas na nogi.

Forma naszego życia się zmienia, zmieniają się zasady, ale też zmienia się nasz stan wiedzy. I pewnie każdy z nas, albo przynajmniej prawie każdy, choć raz doświadczył sytuacji, w których świadomość ta nastroja nas bardzo nostalgicznie, kiedy przeżywamy taki stan rzeczy w kategoriach „raju utraconego”. Równocześnie nikt chyba nie zaprzeczy, że ogrom dobrodziejstw płynących z rozwoju świata jest nie do przecenienia. Dzięki rozwojowi nauki często żyje nam się po prostu łatwiej i nie chodzi tylko o rozwój wiedzy i nauki w zakresie technologii czy cyfryzacji. Wielkie korzyści niesie rozwój wiedzy o nas samych – o naszej kondycji psychofizycznej, o naszym funkcjonowaniu nie tylko w kategoriach naszego ciała, ale w kategoriach nierozdzielnej całości naszego jestestwa – jako jedności psychofizycznej, duchowej, emocjonalnej.

Głodny to zły

Dziś wiemy już nie tylko kiedy dziecku brakuje wapnia, ale wiemy, że są sytuacje, kiedy dziecko nie

toleruje pewnych pokarmów, oraz że jelita to nasz drugi mózg. Mamy to ogromne szczęście, że oprócz wiedzy na temat tego, co dzieje się w naszym układzie pokarmowym, możemy też wiedzieć co dzieje się w naszej przysłowiowej głowie (przysłowiowej – bo jak się okazuje – nie tylko o głowę się tu rozchodzi). Możemy wiedzieć nie tylko dlaczego burczy nam w brzuchu,

ści funkcjonowania naszego układu nerwowego jest nie tylko dostępna ale jest również **przystępna**. Nie musimy być specjalistami – mamy możliwość przyswoić ją w możliwy dla siebie sposób i jest powszechnie w zasięgu ręki. I o ile korzyści z rosnącej znajomości zasad funkcjonowania układu trawienego są nam coraz bardziej znane – coraz większa jest nasza świadomość i uważność jeśli chodzi na przykład o sposoby odżywiania nas i naszych dzieci, o tyle w sposobie interpretowania zachowań pociech wciąż jeszcze często brakuje nam wprawy. A rozwijająca się neuro nauka kieruje nas... z powrotem ku naszym związkom z naturą.

Mit o mocy kory mózgowej

Wiele lat temu zachwyt cywilizacyjny i rozwój badań nad strukturą i funkcjonowaniem ludzkiego mózgu, zwłaszcza nad korą mózgową, doprowadził nas do wierzenia, że ta najfantastyczniejsza część właściwa tylko gatunkowi ludzkiemu (tzw. kora nowa – **neocortex**) pełni właśnie rolę dominującą. Badania w przeszłości ukazywały nam potęgę naszego umysłu i jego rolę nadrzędną wobec ludzkiego funkcjonowania. Stąd wywodzi się pojęcie słynnej samodyscypliny czy siły charakteru. Według tych poglądów człowiek wykorzystujący moc kory mózgowej jest świadomy siebie i panuje nad swoimi emocjami. Nie daje się ponieść impulsom. Potrafi zachować chłodny dystans wobec wydarzeń targających jego emocjami. Taki pogląd pokutował w psychologii bardzo długo. Właśnie **pokutował**, bo przyniósł więcej szkód niż mogłoby się nam wydawać. Z niego rodziło się poczucie porażki, gdy „straciliśmy panowanie nad sobą”. On kazał postrzegać uczniów nie radzących sobie z emocjami, jako dzieci o słabym charakterze, wymagające większego treningu z zakresu samodyscypliny.

Nadzieje pokładane w nowej korze sprawiły, iż uwierzyliśmy, że samokontrola to kwestia siły i charakteru. Wystarczy tylko chcieć i starać się – a gdy się nie uda – starać się jeszcze bardziej. I prawdopodobnie wielu z nas wie jak smakuje gorycz i frustracja wyrastające ze słów: „Widocznie starałeś się za mało”. Równocześnie jakże często wielu z nas w dalszym ciągu serwuje je naszym dzieciom.

Trzy warstwy

Czy rzeczywiście staramy się za mało? Z odpowiedzią przychodzi wiedza o budowie i funkcjonowaniu ludzkiego mózgu. Tym razem jeszcze bardziej współczesna i aktualna. Zachwyt rozwojem sprawił, że na pewien czas uwierzyliśmy, że nowa kora w pełni zarządza naszym zachowaniem. Że jest jak mięsień, którego intensywny trening sprawi, iż nic już nie wyprowadzi nas z równowagi emocjonalnej. W praktyce jednak okazuje się, że niekoniecznie tak musi się dziać. Wobec tego – która część rządzi nami gdy jesteśmy w stanie silnego wzburzenia? Kiedy liczba działających na nas stresorów jest tak duża, że powoduje przeciążenie? Której części naszego mózgu ulegamy, kiedy tracimy tak zwany zdrowy rozsądek? Czy będzie zaskoczeniem, kiedy okaże się, że ulegamy tej części, która najsilniej zakorzeniona nas w związkach z najbardziej pierwotną naturą?

Że jest to pień mózgu, przez wielu określany po prostu jako mózg gadzi? W budowie naszego mózgu, która jest – najprościej rzecz ujmując – trójwarstwowa, zajmuje on najniższe miejsce. Jako pierwszy rozwija się także w trakcie ontogenezy. Jest on odpowiedzialny za najprostsze odruchy i reguluje podstawowe procesy życiowe. Współpracuje z układem limbicznym i wspólnie z nim kontroluje stan naszego pobudzenia oraz ukierunkowuje energię z ciała i mózgu. Nieco „wyżej” znajduje się tak zwany stary mózg ssaczy, który z kolei wraz z układem limbicznym odpowiedzialny jest za popędy i emocje. Dzięki niemu rozwijamy odruchy przywiązania, opieki nad potomstwem, on też wraz z jego kluczową częścią – wiecznie czujnym ciałem migdałowatym – bezustannie skanuje sytuację pod kątem zagrożenia: „Czy to jest dobre? Czy to jest złe? Zagrożenie? Bezpieczeństwo?”. Najwyższą część stanowi nowa kora mózgowa, a w niej integracyjna część kory przedczołowej – to ta część, która pozwala nam myśleć o myśleniu i bez której niemożliwe byłoby dostrzeganie uczuć innych ludzi. Jest odpowiedzialna za harmonijne kontakty z innymi, za równoważenie emocji, umożliwia nam empatyczne reagowanie ale również spojrzenie w głąb siebie. Wspiera najwyższe ludzkie funkcje takie jak czytanie, myślenie, posługiwanie się językiem.



Wraz z rozwojem cywilizacji nasze życie uległo przemianom

Utrata dowodzenia

Skoro ma tak wielką moc, to dlaczego nie może w rzeczywistości zawiadywać naszymi reakcjami zawsze a przede wszystkim wtedy, gdy warunki zewnętrzne obciążają nas najintensywniej? Dlaczego dzieciaki w sytuacji, kiedy zaczyna się jakiś konflikt na linii uczeń – nauczyciel zachowują się tak, jakby brakowało im instynktu samozachowawczego? Wiedząc, że w dużej mierze są zależne od swojego nauczyciela zaczynają podcinać gałąź na której siedzą – pyskują, stają się roszczeniowe, bezczelne i nie chcą współpracować. Wydają się tracić szacunek dla starszych, na którym wielu z nas tak bardzo zależy. Co tak naprawdę dzieje się z nimi (ale i z nami), kiedy znajdują się w stanie wzburzenia emocjonalnego?

Dlaczego ta – postrzegana za najsilniejszą i najbardziej ludzką część naszego mózgu zaczyna tracić dowodzenie? Dlaczego nasi uczniowie w sytuacji stresu wydają się tracić wszystkie najwspanialsze funkcje takie jak empatia, samokontrola, refleksyjność lub umiejętność domyślania się pewnych faktów na podstawie czyjegoś zachowania?

Stres u dziecka

Okazuje się, że utrata tych umiejętności jest tak naprawdę mechanizmem obronnym organizmu, który staje się przeładowany stresem i na który działa zbyt wiele czynników obciążających energetycznie. Jego jedynym celem staje się wówczas

Wymagania naszych dzieci



anom. Wiedzę przekazywaną nam przez starszą siostrę w dużej mierze zastąpiła wyszukiwarka internetowa

przetrwac. Być może kręcimy głowami z niedowierzaniem – bo przecież czym nasze dzieci mają być zestresowane? Czy one wiedzą w ogóle co to jest stres? W wielu z nas automatycznie wyzwała się kontrreakcją: „do licha z tym wychowaniem bezstresowym!”

Pojęcie stresu wielu z nas kojarzy się jedynie z obiektywnymi trudnościami i problemami. Z ciężką pracą, rozwodem, chorobą czy śmiercią. Stresorem jest jednak każdy czynnik wywołujący stres czyli stan organizmu, w którym zostaje zachwiana równowaga fizyczna lub psychiczna. Najprościej mówiąc, stresorem są wszystkie czynniki zaburzające nasz wewnętrzny spokój.

Dla naszych dzieci stresująca może być tylko i aż nieprzespana noc, kłótnia rodziców przy śniadaniu, lekko zatkany nos, zbyt duży hałas podczas przerw na korytarzu, migające światło jarzeniówki w klasie, której pan woźny nie zdążył jeszcze wymienić. Stresorem może być energia rozpiekająca drugoklasistę w zestawieniu z koniecznością spędzenia czterech godzin w ławce. Sprawdzian, którego dzieciaki się boją, albo but który jest szalenie modny i robi wrażenie na dziewczynach z równoległej klasy, ale równocześnie szalenie uwiiera.

Możemy dołożyć do tego obciążenie związane z wymaganiami, których coraz więcej nakładamy na barki naszych dzieci – udział w konkursach, olimpiadach, wykazywanie się wolontariatem, uczęszczanie na niezliczoną liczbę zajęć pozalekcyj-

nych (możemy wierzyć lub nie, ale to tylko przykładowe obszary za które uczniowie mogą uzyskać dodatkowe punkty starając się np. o przyjęcie do prywatnej szkoły).

Brak kontaktu z przyrodą

Co jednak sprawia, że współcześnie nasze dzieci wydają się coraz słabiej radzić sobie z tymi obciążeniami? Może nasi dziadkowie nie musia-

li zagrożeniom czyhającym na nich, a tym samym nadmiernemu stresowi. To był ich „ritalin w naturze”.

Ostatnie 5 tysięcy lat

Na przykładzie chłopców widać, jak bardzo w nich uderzają ograniczenia cywilizacji. W rodzinach rolniczych, w czasach, kiedy mężczyźni trudnili się hodowlą zwierząt, budowaniem domów, łowiectwem, zbieractwem, zasiedlaniem nowych terenów, chłopcy pełni wigoru, tryskający energią, chłopcy o których mówi się „żywe srebro”, byli na wagę złota. Byli chwaleni za swoją siłę, szybkość, energiczność, zwinność. Być może to właśnie niektórzy z nich siedzą w poczekalni poradni z potrzebą zdiagnozowania pod kątem ADHD. Bo „nie potrafią usiedzieć w ławkach”, „ciągle się biją”, „z nimi się nie da wytrzymać”. Jak pisze Ansel Adams: „Nasze mózgi są dostosowane do życia rolniczego i bliskiego natury, do którego przywykliśmy przez ostatnie pięć tysięcy lat.”

Pięć tysięcy lat robi wrażenie. Uczniowie w naszych klasach są wciąż tymi samymi dziećmi – nastawionymi na odkrywanie, poszukiwanie, eksplorowanie przestrzeni kiedy i gdzie się tylko da. Niekoniecznie jesteśmy stworzeni do modelu szkoły pruskiej, w której uczeń siedzi bez ruchu kilka godzin, a wiercenie się jest objawem braku dyscypliny. I chociaż nasze mózgi wydają się być bardziej rozwinięte w porównaniu z mózgami naszych prapraprzodków – w dalszym ciągu rządzą się tymi samymi prawami. Kiedy czujemy narastający stres – ta najstarsza część mózgu odcina nas od części refleksyjnej, a więc kory mózgowej i reaguje na ten stan uwalniając adrenaline, uruchamiając maszynę

w konflikcie z rówieśnikiem lub nauczycielem stawiającym wymagania i czuje, że w tej relacji nie poradzi sobie – jego organizm uruchamia reakcję przetrwania – trwanie w relacjach społecznych zostaje wyłączone, lub zaczyna być postrzegane jako kolejny stresor – źródło zagrożenia.

Jeden z autorów przytacza badania, które dowodzą, że nagły stres powoduje wręcz kurczenie się mięśni w uchu środkowym. Dzięki temu dziecko słabiej słyszy częstotliwości głosu ludzkiego, a jest wyczułone na niskie częstotliwości (w przeszłości dzięki temu można było usłyszeć drapieżnika w zaroślach). Dziś nie ma w zaroślach żadnego drapieżnika, ale nasze dziecko w stanie stresu nadal nas nie słyszy i wydaje się nas ignorować, dopóki nie krzyknijemy do niego wystarczająco głośno, lub nie stanemy bezpośrednio nad nim. Ciało migdałowe znów aktywuje się i zaczyna postrzegać to jako kolejne źródło zagrożenia, a ponieważ to właśnie ono umożliwia nam działanie przed myśleniem – więc dziecko odpięta atak w najszybszy możliwy sposób i do tego – kompletnie bezrefleksyjnie. To właśnie ta część mózgu (ciało migdałowe – przyp. aut.) sprawia, że refleksyjna kora mózgowa traci połączenie z gadzim mózgiem. Patrząc na to z tej perspektywy można dostrzec, że negatywne zachowania, emocje i myśli dziecka nie dowodzą iż brak mu dobrego wychowania, ale są sygnałami, że jest przeciążone i brakuje mu paliwa.

Fikcja a rzeczywistość

W dzisiejszych czasach ten prymitywny sposób działania mózgu gadziego ma dla nas jeszcze jedną bardzo istotną wadę – on nie odróżnia fikcji od rzeczywistości. Pamiętajmy,

Ale może świadomość tych procesów sprawi, że nie będziemy dokładać kolejnych obciążeń. Że zatrzymamy się w pół słowa, gdy już na końcu języka będziemy mieć rady odnośnie poprawnego zachowania lub starania się. Może ściszymy głos, wyłączymy tablicę multimedialną w klasie, wyjdziemy na boisko szkolne kiedy tylko pogoda nam pozwoli. Może częściej zamiast gnać z materiałem poświęcimy więcej czasu na ćwiczenia oddechowe i będziemy bardziej uważni nie tylko na to co mówią nasze dzieci ale także na to jak mówią. Na ton ich głosu, na poruszenie, podenerwowanie. Może odpowiednio szybko zareagujemy większym wsparciem, próbą zrozumienia. Może spróbujemy nie zwracać uwagi na zachowanie dziecka, które nawet nie chce na nas spojrzeć, mówi do nas niemal odwrócone tyłem i z rękoma w kieszeni. Zamiast tego zobaczymy młodego człowieka, któremu system alarmowy zaczyna się uaktywniać.

Uważność i empatia

Jeśli wciąż nam jest trudno przyjąć taki punkt widzenia, to może warto pamiętać, że kora mózgowa rozwija się do 25. roku życia. Nie oczekujmy więc od naszych dzieci zbyt wiele. Zwłaszcza w stanach wzburzenia. Nasze dzieciaki naprawdę nie są niegrzeczne. Są bardzo niedojrzałe i wymagają wsparcia uważnego i mądrego dorosłego. Nasza uważność, empatia i wrażliwość mogą sprawić, że ramiona opadną trochę niżej, pięści się rozluźnią i usłyszymy głębokie westchnienie zapowiadające dialog. Bo zalew niekontrolowanych emocji to zaledwie fragment opowieści o tym, kim jesteśmy. Od nas zależy czy potrafimy otworzyć się na pozostałą jej część...

Dr Agnieszka PADEWSKA

pedagog, oligofrenopedagog, surdopedagog z kilkunastoletnim doświadczeniem w pracy z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych (w tym z niepełnosprawnością intelektualną, niedosłuchem oraz ze spektrum zaburzeń autystycznych) oraz z rodzinami niewydolnymi wychowawczo i ekonomicznie. Ma za sobą kilkadziesiąt godzin pracy warsztatowo-szkoleniowej z nauczycielami, rodzicami, pedagogami; prowadzi również wykłady i ćwiczenia dla studentów studiów licencjackich i podyplomowych kierunków pedagogicznych i psychologicznych. Współpracuje m.in. z Instytutem Studiów Podyplomowych w Tychach.

”

KIEDY PRZEBODŹCOWANY UCZEŃ JEST W KONFLIKCIE Z RÓWIEŚNIKIEM LUB NAUCZYCIELEM STAWIAJĄCYM WYMAGANIA I CZUJE, ŻE W TEJ RELACJI NIE PORADZI SOBIE - JEGO ORGANIZM URUCHAMIA REAKCJĘ PRZETRWANIA - TRWANIE W RELACJACH SPOŁECZNYCH ZOSTAJE WYŁĄCZONE, LUB ZACZYNA BYĆ POSTRZEGANE JAKO KOLEJNY STRESOR - ŹRÓDŁO ZAGROŻENIA.

li każdego popołudnia spędzać na zajęciach rozwijających uzdolnienia, ale z pewnością wiedzieli co to jest niewygoda, głód, niewyspanie czy konflikty w domu. Dlaczego tak się dzieje? Znow z pomocą przychodzi nam spojrzenie wstecz (choć mam świadomość, że to tylko jeden z czynników). Nasi przodkowie byli niezaprzeczalnie mocniej związani z przyrodą. Często żyli jej rytmem i obcowali z nią na co dzień. To wielokrotnie było naturalną pigułką przeciw realnym

zmierzającą do wyrzutu kortyzolu i wprawia nasz organizm w stan alarmowy.

Kiedy brakuje paliwa

Jeśli nie potrafimy sobie z tym poradzić lub stresory nie ustąpią a organizm nie wróci do stanu równowagi prędzej czy później dojdzie do aktywowania ostatecznych reakcji obronnych: ataku, ucieczki lub w ostateczności zastępnego. Kiedy przebudzowany uczeń jest

że został stworzony dla gatunku żyjącego w naturalnym środowisku, w którym zagrożenie jest prawdziwe. Współcześnie brutalne sceny w filmie, czy gry komputerowe związane z solidną dawką przemocy uruchamiają mózgi naszych uczniów tak samo jak realne niebezpieczeństwo. I wzmagają poziom pobudzenia. Czy wobec tego jesteśmy beznadziejni? Czy oznacza to konieczność biernego akceptowania nieakceptowalnych zachowań naszych dzieci? Bynajmniej.

Literatura:

Liedloff L.: W głębi kontinuum. Warszawa 2018.
Louv R.: Ostatnie dziecko lasu. Jak ochronić nasze dzieci przed zespołem deficytu natury. Warszawa 2014,
Schanker S., Barker T.: SELF-REG Jak pomóc dziecku (i sobie) nie dać się stresowi i żyć pełnią możliwości. Warszawa 2016,
Siegel D.: Psychowzroczność. Poznań 2011,
Siegel D. J., Bryson T. P.: Zintegrowany mózg – zintegrowane dziecko. Poznań 2013.

POWRACAJĄCY PROBLEM

Wszawica w szkole

PROBLEM WSZAWICY POWRACA DO SZKÓŁ JAK BUMERANG, MIMO ŻE NA RYNKU DOSTĘPNYCH JEST WIELE SKUTECZNYCH PREPARATÓW ZWALCZAJĄCYCH WSZY. STEREOTYPOWE MYŚLENIE O WSZAWICY JAKO CHOROBIE WSTYDLIWEJ NIE POMAGA W ELIMINACJI TEGO ZJAWISKA. DOWIEDZ SIĘ, CO POWODUJE WSZAWICĘ. JAK DŁUGO TRWA, JAKIE SĄ OBJAWY, JAK JĄ ROZPOZNAĆ I JAK POWINNA BYĆ LECZONA. ROZWIEWAMY TEŻ MITY ZWIĄZANE Z TĄ DOLEGLIWOŚCIĄ.



foto: WŚŚ Katowice

Pierwszym sygnałem wskazującym na obecność wszawicy jest uporczywe swędzenie

Co powoduje wszawicę?
Najczęściej zarażają się dzieci w wieku 3–12 lat przez kontakty bezpośrednie w trakcie zabawy oraz nie w pełni wyrobione nawyki higieniczne, np. stosowanie wspólnych przedmiotów (szczotki, spinki, grzebień, ubrania, nakrycia głowy, pluszowe zabawki, materace, pościel).

Jakie są objawy wszawicy i jak ją rozpoznać?
Pierwszym sygnałem wskazującym na obecność wszawicy jest uporczywe swędzenie, najbardziej intensywne w miejscu występowania pasożytów, tj. okolicy skroniowej, ciemieniowej i potylicznej głowy. Może temu towarzyszyć zaczerwienienie głowy, szczególnie na linii włosów lub za uszami. Mogą występować przeczasy, tj. ranki i zadrapania spowodowane uporczywym świądem i drapaniem. Konsekwencją tego jest uszkodzenie skóry głowy, które może prowadzić do stanów zapalnych i otwiera drogę do zakażeń bakteryjnych i/lub grzybiczych. W skrajnych przypadkach na głowie osoby zarażonej wszawicą pojawia się tzw. kołtun, tj. włosy zlepione ropno-surowiczą wydzielaną.

Jak leczyć wszawicę?
W przypadku zdiagnozowania wszawicy należy bezwzględnie leczyć nie tylko samego pacjenta, ale także obserwować i ewentualnie leczyć wszystkie osoby z jego najbliższego otoczenia (rodzina). Do zwalczania wszawicy konieczne jest zastosowanie odpowiedniego preparatu, który skutecznie likwiduje pasożyty. Obecnie stosowane są preparaty w postaci lotionu, żelu, szamponu i/lub kremu; można je dostać w aptekach.
W trakcie leczenia należy bezwzględnie przestrzegać zasad i zaleceń co do sposobu użycia, tj.

właściwej aplikacji, czasu działania oraz powtarzania kuracji. Po użyciu preparatu należy wycesać włosy gęstym grzebieniem (zabieg ten usuwa martwe wszy oraz odklejone gnidy). Potem grzebień trzeba starannie oczyścić (można wykonać to przez zamrażanie lub zanurzenie we wrzącej wodzie). Zastosowanie preparatu należy powtórzyć po 7–10 dniach.
Wszelkie ozdoby do włosów, grzebień, szczotki należy wygotować lub zniszczyć. Ubrania, pościel należy wyprać w temperaturze co najmniej 60°C (temp. 53,5°C zabija wszy i ich jaja) lub chemicznie i wyprasować żelazkiem z funkcją pary (szczególnie przy szwach).
Rzeczy, których nie można wyprać, trzeba spryskać preparatem owadobójczym, a następnie szczelnie zamknąć na 10 dni w foliowym worku, potem wyczyścić na sucho lub mokro. W pomieszczeniach należy odkurzyć podłogę i meble. Pluszowe zabawki – wyprać lub przetrzymać w zamrażalniku ok. 24–48 godzin.

Kiedy wszawica jest wyleczona?
Czas leczenia zależy od czasu trwania kuracji. Zasady i zalecenia co do sposobu użycia, tj. właściwej aplikacji, czasu działania oraz powtarzania kuracji, znajdują się na opakowaniu i/lub ulotce dołączonej do opakowania odpowiedniego preparatu.

Bezwzględnie nie wolno piętnować osoby dotkniętej wszawicą i jej rodziny
Wszawica może wystąpić w każdym środowisku, niezależnie od statusu ekonomicznego i poziomu higieny. Powszechnie występująca stygmatyzacja pacjentów ze zdiagnozowaną wszawicą jest główną przyczyną braku wymiany informacji

i tym samym utrudnia w znacznym stopniu podjęcie czynności mających na celu leczenie i zapobieganie tym pasażom.

Dlaczego wszawica powraca?
Dbałość o higienę osobistą i status społeczny nie mają wpływu na częstość występowania wszawicy. Może się nią zarazić każda osoba przez kontakt z chorym lub jego rzeczami osobistymi. Zarażeniu się wszawicą sprzyjają duże skupiska ludzi.

(JJ)

źródło: Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Katowicach

Postępowanie placówki oświatowej w przypadku wszawicy

1. Kontrole czystości skóry głowy profilaktycznie powinna przeprowadzać szkolna pielęgniarka lub higienistka. W placówkach, w których nie ma pielęgniarki czy higienistki, kontrole może przeprowadzać opiekun grupy.
2. Zgoda rodziców na objęcie dziecka opieką w placówce (w tym również opieką zdrowotną) jest równoznaczna z wyrażeniem zgody na dokonywanie okresowych przeglądów czystości skóry głowy. Nie ma konieczności uzyskiwania dodatkowych zgód rodziców.
3. W przypadku wykrycia wszawicy dyrektor zarządza kontrolę czystości skóry głowy u wszystkich dzieci w klasie lub grupie oraz wszystkich pracowników, z zachowaniem zasad intymności (w odrębnym pomieszczeniu). Informację o wyniku kontroli otrzymuje dyrektor.
4. Szkoła informuje wszystkich rodziców o stwierdzeniu wszawicy w klasie (grupie) z zaleceniem codziennego sprawdzania czystości skóry głowy dziecka i pozostałych domowników.
5. Dyrektor placówki lub osoba upoważniona przekazuje indywidualnie informację rodzicom

- dzieci, u których stwierdzono wszawicę, o konieczności natychmiastowej likwidacji wszy za pomocą dostępnych preparatów. Kuracji powinni poddać się wszyscy domownicy.
6. Jeżeli rodzice zgłoszą trudności w przeprowadzeniu kuracji (np. brak pieniędzy na zakup preparatu), szkoła w porozumieniu z MOPS-em udziela rodzicom pomocy.
 7. Dziecku z wszawicą nie można zabronić uczęszczania do placówki. Zapewnienie warunków do bezpiecznego i higienicznego pobytu dzieci w placówkach oświatowych i opiekuńczych jest obowiązkiem dyrektora. Jednak dyrektor lub wychowawca może zaproponować rodzicom rozwiązanie możliwości pozostawienia dziecka w domu przez 7–10 dni. Po tym czasie niezbędne jest powtórzenie kuracji (z gnid, które pozostały we włosach, mogą rozwinąć się dorosłe osobniki).
 8. Dyrektor szkoły po 7–10 dniach zarządza ponownie sprawdzenie czystości skóry głowy u wszystkich dzieci w klasie (grupie) i u wszystkich pracowników placówki.

Źródło: Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Katowicach

MITY	FAKTY
Wszawica wynika z brudu i braku higieny.	Dbałość o higienę osobistą i status społeczny nie mają wpływu na częstość występowania wszawicy. Może się nią zarazić każda osoba przez kontakt z chorym lub jego rzeczami osobistymi.
Wszy potrafią skakać i pływać.	Pasożyty te poruszają się wyłącznie poprzez pełzanie. Zarażenie następuje w wyniku bliskiego kontaktu z chorym lub jego rzeczami osobistymi.
Osobie dotkniętej wszawicą należy ogolić głowę.	Nie należy golić głowy chorego. Powstające przy okazji golenia mikrouszkodzenia skóry głowy mogą stanowić wrota do zakażeń bakteryjnych i/lub grzybiczych i spowodować przedłużenie procesu leczenia. Wystarczy zastosować dostępne preparaty zwalczające pasożyty.
Wszawica jest wyłącznie problemem estetycznym.	Wszawica jest także problemem zdrowotnym. Powoduje wystąpienie swędzących grudek zapalnych, które po zdrapaniu mogą ulec wtórnym zakażeniom bakteryjnym.
Zwierzęta domowe mogą być źródłem wszawicy.	Wesz ludzka nie bytuje na zwierzętach, dlatego nie jest konieczne przeglądanie sierści zwierząt w obawie, że mogą być przyczyną zakażenia.
Dokładne umycie głowy szamponem pozwoli pozbyć się wszy.	Wszy, dzięki specjalnym odnóżom i pazurkom czepnym, silnie przytwierdzają się do włosów. Gnidy są przyczepiane do włosów specjalną wydzieliną, która nie rozpuszcza się w wodzie i jest trudna do usunięcia.
Wszy występują tylko u dzieci.	Zarażeniu się wszawicą sprzyjają duże skupiska ludzi. Dlatego choroba ta jest szczególnie popularna wśród dzieci uczęszczających do przedszkoli czy szkół.

Źródło: Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Katowicach

UCZNIOWIE PIJĄ JE NAWET CODZIENNIE

UWAGA NA NAPOJE ENERGETYCZNE

NIE WSZYSCY WIEDZĄ, ŻE NAPOJE ENERGETYCZNE STANOWIĄ JEDNĄ Z ODMIAN DOPALACZY, TYLŻE LEGALNYCH. MOŻNA JE OKREŚLIĆ MIANEM LIGHT-DOPALACZY. DOSTĘPNE SĄ ONE NIEMAL W KAŻDYM SKLEPIE SPOŻYWCZYM, A ICH ZAKUP NIE BUDZI WIĘKSZYCH ZASTRZEŻEŃ. TYMCZASEM ZAWIERAJĄ SUBSTANCJE UZALEŻNIAJĄCE, GŁÓWNIIE GUARANĘ I TAURYNĘ.

Pierwszy energy drink pojawił się w sprzedaży w 1987 roku w Austrii. Dziś sprzedawane są w ponad stu krajach na świecie. Jednak nie wszędzie z taką samą swobodą, np. w Norwegii, Danii i Islandii można je dostać wyłącznie w aptekach, we Włoszech i Francji do wprowadzenia ich na rynek wymagane jest zezwolenie ministra zdrowia, w Niemczech i Polsce zaś uznawane są one za zwykłe produkty spożywcze.

Jak siedem filiżanek kawy

Z badań przeprowadzonych kilka lat temu w Polsce wynikało, że po napoje tego typu sięgało blisko 70 proc. gimnazjalistów, w tym 14 proc. – codziennie, a 23 proc. – kilka razy w tygodniu.

Według raportu stacji Global TV jedna trzecia kanadyjskich nastolatków pije napoje energetyzujące. Opisano w nim przypadki uczniów, którzy doznali zatrzymania akcji serca po ich spożyciu.

Badacze amerykańskiego Uniwersytetu Johna Hopkinsa dowiedli, że energetyki zawierają nawet 14 razy więcej kofeiny niż średnia puszka coca-coli. To tyle, co wypicie siedmiu filiżanek kawy.

Młodzi najczęściej sięgają po energy drinki przed klasówkami, w trakcie dyskotek, imprez i uprawiania sportu. Napoje te bywają również nagminnie spożywane przez studentów, szczególnie podczas sesji egzaminacyjnej.

Zawał i nie tylko

Lista skutków ubocznych związanych z nadużywaniem tych napojów jest długa: problemy z funkcjonowaniem nerek, pracą serca (np. zawał) i układem krążenia, kłopoty ze snem, wzmożona agresja, sploty, oddech, osteoporoza i obniżony próg bólu. Mogą też pojawić się stany lękowe, omdlenia, odwodnienie organizmu, nudności, wymioty, drżenie rąk, nerwica, brak koncentracji i bóle w klatce piersiowej.

40-letni pracownik brytyjskiego supermarketu Alfredo Duran podczas każdej nocnej zmiany wypijał co najmniej cztery puszki energetyka. Gdy w kwietniu 2008 roku dostał ataku serca, lekarze nie zdołali go uratować. 33-letni Amerykanin Cory



W Norwegii, Danii i Islandii napoje energetyczne można kupić wyłącznie w aptekach

”

SUBSTANCJE ZAWARTE W NAPOJACH ENERGETYZUJĄCYCH TAK NAPRAWDĘ OSZUKUJĄ MÓZG. PRZESTAWIAJĄ GO NA CZAS CZUWANIA WTEDY, KIEDY NALEŻY MU SIĘ ODPOCZYNEK (ZWŁASZCZA W NOCY). NIE ZWIĘKSZAJĄ WIĘC MOŻLIWOŚCI UMYSŁOWYCH, A MOGĄ UZALEŻNIAĆ.

Terry sięgał regularnie po jeden ze znanych napojów energetyzujących. W listopadzie 2011 roku wypił kolejną puszkę przed meczem koszykówki. Po 45 minutach umarł na zawał.

Czy naprawdę energetyzują?

Przeświadczenie, że „coś zażyję i szybko się nauczę” jest bardzo złudne. Substancje zawarte w napojach energetyzujących tak naprawdę oszukują mózg. Przechwytują go na czas czuwania

wtedy, kiedy należy mu się odpoczynek (zwłaszcza w nocy). Nie zwiększają więc możliwości umysłowych, a – jak twierdzi specjalista psychoterapii uzależnień Dorota Rzepniewska – mogą uzależniać.

Prowadzą również do zaburzeń równowagi i snu, wahań nastroju, rozwoju zespołu maniakałnego czy wręcz psychozy. Nadmierne spożywanie energetyków stanowi ponadto preludium do sięgania po

mocniejsze środki, np. dopalacze czy amfetaminę.

Katarzyna Górka, psycholog i terapeuta z Rzeszowa, stwierdziła, że „jeśli ktoś pije regularnie napoje pobudzające, organizm przyzwyczaja się do zawartych w nich substancji, staje się odporniejszy na ich działanie. Aby uzyskać oczekiwany efekt, np. pobudzenia, młody człowiek sięga wówczas po kolejną puszkę, i jeszcze jedną, a nawet po silniejsze specyfiki”.

Zakazem w energetyki

Specjaliści twierdzą, że sprzedaż napojów zawierających kofeinę i inne pobudzające substancje powinna być zakazana osobom niepełnoletnim. Tadeusz Tuszyński z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie przestrzega: „Nie pozwalamy dzieciom pić napojów energetyzujących, jeśli nie chcemy, aby popadły w nerwicę czy miały luki w pamięci i nie potrafiły się uczyć”.

Z kolei Mariusz Jędrzejko z Mazowieckiego Centrum Terapii Uzależnień uważa, że takich napojów nie należy w ogóle spożywać przed ukończeniem 16. roku życia.

Naukowcy z Amerykańskiej Akademii Pediatrii stwierdzają, że kofeinę zawartą w energy drinkach należy wykluczyć z diety dzieci i młodzieży.

Na terytorium kanadyjskiego Yukonu władze szkolne domagały się zakazu sprzedaży tych produktów osobom poniżej 18. roku życia. Zakaz taki wprowadziły niektóre szkoły w Saskatoon. Objął on również napoje dietetyczne, słodzone soki i aromatyzowane mleko.

Co w zamian?

Warto zastanowić się, czy spożywanie napojów energetyzujących jest konieczne, wzmacnia nas, zwiększa naszą wydolność, czy też jest wręcz odwrotnie. Nie należy zapominać, że nadużywanie tych napojów może być równie szkodliwe, jak korzystanie z silniejszych środków – alkoholu, dopalaczy czy narkotyków.

O wiele lepiej jest wzmacniać organizm w sposób naturalny, np. wprowadzając do jadłospisu więcej warzyw, owoców, orzechów, gorzkiej czekolady, czy nawet zażywać preparaty witaminowe, które zawierają magnez, ekstrakt z miłorzębu japońskiego i lecytynę. Nasze zdrowie w dużym stopniu zależy od postępowania każdego z nas. Czy jesteśmy w stanie o nie zadbać? Przekonajmy się, że warto czerpać radość i siłę w inny sposób niż pijąc napój energetyzujący.

Miroslaw RĘWERA

autor jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie socjologii

BAJKA O SMOKU PŁOMYCZKU – POMOC DYDAKTYCZNA W ODDZIAŁACH INTEGRACYJNYCH

Dzieci wobec niepełno



Wioleta Piróg z mężem Mateuszem i córką Oliwią

TYSZANKA WIOLETA PIRÓG NAPISAŁA BAJKĘ DLA DZIECI PT. WYJĄTKOWY SMOK PŁOMYCZEK. INSPIRACJĄ DO POWSTANIA KSIĄŻKI BYŁA CZTEROLETNIA OLIWIA, NIEPEŁNOSPRAWNA CÓRECZKA AUTORKI. OPOWIEŚĆ W PRZYSTĘPNY SPOSÓB WPROWADZA DZIECI W PROBLEM NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI I ŚWIETNIE SIĘ SPRAWDZA JAKO POMOC DYDAKTYCZNA W PRZEDSZKOLACH I SZKOŁACH INTEGRACYJNYCH. POZA TYM JEST TO PROJEKT CHARYTATYWNY – MAMA OLII WSPIERA NIM HOSPICJUM W CZĘSTOCHOWIE.

Smok Płomyczek urodził się bez skrzydeł. Nie potrafił latać jak inne małe smoki. Rówieśnicy mu dokuwali, ale tylko do momentu, kiedy okazało się, że jest dobry w czymś innym.

Bajka *Wyjątkowy smok Płomyczek* w uniwersalny i przystępny dla dzieci sposób uczy, czym jest niepełnosprawność i jak ją przeżywać. Nie bez znaczenia jest duży ładunek empatii zawarty w tej opowieści. Przed szkolaki i uczniowie pierwszych klas

podstawówki poznają różne uczucia, które towarzyszą niepełnosprawnemu dziecku i jego rodzicom.

Pierwowzorem książkowego Płomyczka jest Oliwka, córka autorki. Dziewczynka urodziła się z rzadkim zespołem genetycznym – aberracją chromosomową strukturalną – delecją w regionie 13q33.1q34. U Oliwii występują m.in. opóźnienie rozwoju psychomotorycznego, niedobór wzrostu, a także wady przewodu pokarmowego, moczowego, mó-

zgu, kości oraz wzroku. Olisia jest rehabilitowana od szóstego miesiąca życia. Teraz ciężko pracuje z rodzicami i rodzeństwem nad tym, aby móc samodzielnie chodzić i mówić.

Wartość książeczki o smoku Płomyczku opiera się nie tylko na jej dydaktycznym przesłaniu. – Postanowiłam ją napisać z potrzeby serca. Moja córeczka Oliwia swego czasu korzystała z pomocy hospicjum. Pobyty w tym ośrodku pozwoliły nam się oswoić z niepełnospraw-

ROZMOWA Z WIOLETĄ PIRÓG

Z Olisią jesteśmy szczęśliwi

O BÓLU I OGROMNEJ MIŁOŚCI, O ŻYCIU Z NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECKIEM I DLA NIEGO – ROZMAWIAMY Z TYSZANKĄ WIOLETĄ PIRÓG, KTÓRA NAPISAŁA BAJKĘ DLA DZIECI PT. *WYJĄTKOWY SMOK PŁOMYCZEK*. INSPIRACJĄ DO POWSTANIA KSIĄŻKI BYŁA CZTEROLETNIA OLIWIA, CÓRECZKA AUTORKI.

– Kiedy narodził się bajkowy smok Płomyczek?

– Postanowiłam zrobić coś dobrego. Zastanawiałam się, jak pomóc innym swoją pracą. Jestem absolwentką dziennikarstwa i lubię pisać, więc pomyślałam, że napiszę książkę i wydam ją charytatywnie.

Poprzez bajkę o smoku Płomyczku, który urodził się bez skrzydeł, chciałam w uniwersalny i przystępny sposób pokazać zdrowym dzieciom i dorosłym, czym jest niepełnosprawność, jak ją przeżywać, jakie uczucia towarzyszą niepełnosprawnemu dziecku i jego rodzicom. Chciałabym, żeby ludzie byli bardziej wyrozumiali, życzliwi i wspierający wobec osób niepełnosprawnych. Z kolei dzieciom niepełnosprawnym chciałam przekazać, że są kochane takimi jakie są. Że nie wszyscy muszą być tacy sami i umieć to samo.

Chciałam także dać wsparcie rodzicom dzieci niepełnosprawnych, szczególnie tym, którzy są na początku swojej drogi, i pokazać im, że – mimo trudności i cierpienia – miłością da się zwyciężyć i być szczęśliwym.

– **Ta bajka powstała nie tylko dlatego, że chciałaś pomagać. Sama masz niepełnosprawną**

córkę. To ona jest pierwowzorem Płomyczka?

– Tak, moja czteroletnia córeczka Olisia jest moim Płomyczkiem. Od czasu jej narodzin jestem niezwykle wdzięczna za wszystko, co mam. To ona sprawiła, że zaczęłam prawdziwie cieszyć się każdą najmniejszą rzeczą. Także jeśli chodzi o rozwój Olisi. Cieszą mnie jej małe postępy, tak małe, że czasem ciężko je nazwać, kiedy ktoś zapyta. Cieszy mnie też samo życie, bo śmierć nieraz groziła Olisi.

– Czy niepełnosprawne dziecko uczy szczęśliwego życia?

– Myślę, że można tak powiedzieć. Gdyby dało się zobrazować cierpienie... Człowiek, któremu rodzi się niepełnosprawne dziecko, dostaje ogromny łomot. Jest zmasakrowany, ma rozdarte serce, a przecież nie da się żyć bez serca. I taki człowiek podejmuje decyzję: będę szczęśliwy mimo to. Bo chcę, żeby moje dzieci były szczęśliwe.

Po drodze dostajemy jeszcze pałą w łeb za każdym razem, kiedy dowiadujemy się o nowej wadzie dziecka; kiedy dociera do nas, że musimy starać się o orzeczenie o niepełnosprawności; jak dociera do nas fakt, że musimy założyć subkonto, bo rehabilitacje i terapie są zbyt drogie; kiedy musimy kupić dziecku orczyki zamiast nowych bucików... I gdyby

dało się zobaczyć nasze dusze, to tak właśnie wyglądałyby w środku – okropnie zmasakrowani z rozwalonym sercem, ale i z uśmiechem na twarzy.

– **Znam przypadek chłopca chorego na rdzeniowy zanik mięśni. Jego mama cieszyła się, że syn potrafił przez kilka sekund utrzymać głowę w pionie. Jakie postępy w rehabilitacji twojej córki ciebie cieszą?**

– Na początku właśnie takie rzeczy, jak trzymanie głowy albo wzmocnienie napięcia mięśniowego, czyli coś, o czym zdrowy człowiek nawet nie myśli. Cieszyło mnie to, że dziecko potrafi pić przez słomkę, że potrafi połykać większe kawałki jedzenia, że przestało krztusić się śliną i że nauczyło się przytulać. Teraz cieszymy się, że Olisia czworakuje, że wstaje przy meblach i chodzi, trzymając się mebli. Zaskakuje nas każdego dnia!

Była taka sytuacja ze sztukami. Wołałam jak zawsze do dzieci: „Pomóżcie mi nakrywać do stołu!”, mając na myśli rodzeństwo Olisi – Lenkę i Nikosia. A tu na czworakach pojawia się Oliwia, wstaje, trzymając się mebli, otwiera szufladę, drugą ręką ciągle się trzymając, i wyciąga sztucę, po czym raczkuje z nimi do pokoju i kładzie je na stole. Szok! To było piękne! Cieszą też pierwsze

słowa, które wypowiada i których znaczenie rozumie.

– Jakie słowa potrafi powiedzieć?

– „Mama”, „tata”, „baba”, „brawo” (bo to słowo często od nas słyszy), „daj”, „pa”. I zdarzają się wyrazy, które powiedziała tylko raz, np. „hej”, „Kasia”, „koza”, „mniem, mniem”.

– Kto cię wspierał po narodzinach Olisi?

– Za wsparcie wdzięczna jestem przede wszystkim mężowi i moim rodzicom. Byli ze mną w najtrudniejszych momentach. Zawsze, kiedy im dziękuję za to, chce mi się płakać. Jest ze mną reszta rodziny. Moja siostra, przyjaciele i znajomi organizują akcje charytatywne na rzecz leczenia córki. Jest wielu ludzi, którzy wspierają nas finansowo w walce o sprawność Olisi poprzez wpłatę 1 proc. podatku. Każda taka pomoc bardzo mnie wzrusza.

Bardzo wiele zawdzięczam Centrum Pomocy Diennej dla Nieuleczalnie Chorych Dzieci w Tychach, do którego trafiła Olisia. Córka była pod opieką specjalistów, takich jak rehabilitant czy logopeda. To było cudowne miejsce, gdzie czuliśmy się jak ryby w wodzie. To znaczy bezpiecznie, normalnie, dobrze. W przeciwieństwie do innych miejsc, gdzie niepełnosprawność jest obca. Otrzymaliśmy tam bezcenne wsparcie rehabilitacyjne i psycholo-

giczne. Oswoiliśmy się z niepełnosprawnością. Dlatego postanowiłam przekazać pierwszy nakład mojej bajki podobnej instytucji – Stowarzyszeniu Opieki Hospicyjnej Ziemi Częstochowskiej. Dochód z jej sprzedaży przekazany zostanie na cele statutowe tej instytucji.

– Co to były za miejsca, gdzie dano ci odczuć, że niepełnosprawność twojej córki jest obca?

– Niestety takim miejscem było już samo miejsce narodzin Olisi, czyli szpital. Przebywałam w nim z córką jeszcze miesiąc po porodzie. Ona leżała na oddziale neonatologii, w inkubatorze podłączona do kabli i kabelków, a ja na sali z innymi mamami, które miały przy sobie swoje zdrowe dzieci. One je tuliły i karmiły piersią. Te kobiety płakały, kiedy dziecko spało za długo albo za krótko... Martwiły się, czy dać im smoczek, czy nie... A do mnie lekarze przychodzili i bez żadnej dyskrekcji mówili, że nie wiadomo, jak będzie... Nie dawali żadnego wsparcia.

Po wyjściu ze szpitala, na co dzień, także nie było łatwo. Ludzie nie wiedzieli, jak się zachować, kiedy widzieli inaczej zachowujące się niepełnosprawne dziecko. Rozumiem to i przyzwyczaiłam się. Ale na początku raniły mnie takie sytuacje. Na przykład jedna kobieta powiedziała „Pokaż to twoje dziecko”, po czym zajrzała do

Wioleta PIRÓG

szczęśliwa żona, mama trójki dzieci. Ukończyła dziennikarstwo i komunikację społeczną na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (studia magisterskie) oraz Wyższą Szkołę Humanitas w Sosnowcu (licencjat). Współpracowała z Górnośląskim Tygodnikiem Regionalnym „Echo”. Obecnie publikuje w dwutygodniku i portalu „Nowe Info”. Lubi rodzinne wycieczki rowerowe i w góry, spacerować, sport, gry planszowe. Lubi czytać książki i pisać.

sprawności

nością. Poza rehabilitacją była to szczególnie pomoc psychologiczna – mówi Wioleta Piróg. – Przekonałam się wtedy, jak bardzo potrzebne są takie miejsca. Dlatego postanowiłam przekazać pierwszy nakład mojej bajki podobnej instytucji – Stowarzyszeniu Opieki Hospicyjnej Ziemi Częstochowskiej – dodaje tyszanka.

O wartości dydaktycznej bajki o smoku przekonała się Agnieszka Tarkowska z Książenic (woj. mazowieckie), mama niepełnosprawnego siedmioletniego Filipa, który urodził się z wrodzoną wadą mózgu. W tym roku jej synek zaczął uczęszczać do zerówki przy Szkole Podstawowej im. Fryderyka Chopina w Książenicach. – Zaproszono mnie do szkoły, abym wspomogła wprowadzenie Filipa do grupy integracyjnej. Zabrałam ze sobą bajkę o smoku Płomyczku. Czytaliśmy ją. I Płomyczek zdziałał cuda... Dzieci pięknie, ze wsparciem i szacunkiem odnoszą się do mojego syna – mówi Agnieszka

Tarkowska. – To było szczególnie ważne dla nas w pierwszym tygodniu w nowej placówce. Nieznane miejsce, nowe panie, obce dzieci. Ogrom bodźców, dużo emocji, stresu. Dzieci czasem proszą, żeby do bajki o smoku wracać – dodaje pani Agnieszka.

Projekt *Wyjątkowy smok Płomyczek* finansowo wsparty następujące firmy: Instytut Studiów Poddyplomowych w Tychach, Krafc Consulting Sp. z o.o. z siedzibą w Brzegu, Medicus Sp. z o.o. w Tychach, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ADW Sp. z o.o. w Wyrach oraz Ośrodek Zdrowia i Rozwoju „Terapia” w Rudzie Śląskiej.



Bajkę *Wyjątkowy smok Płomyczek* można kupić w formie cegiełki w częstochowskim hospicjum w cenie 50 zł, dzwoniąc pod numer telefonu 502 025 442. Całkowity dochód zostanie przekazany na częstochowskie hospicjum.



Wioleta Piróg, autorka bajki o smoku Płomyczku, z córką Oliwią

wózka, machnęła ręką i odeszła bez słowa. Na szczęście to są pojedyncze przypadki.

– A jak na Oliwię reaguje dwoje pozostałych twoich dzieci?

– Oliwia ma wspaniałe rodzeństwo. Siostra i brat ogromnie ją kochają. Nie wstydzą się, a nawet są dumni, że ona jest ich siostrą. Moja córka kiedyś zapytała mnie: „Mamo, dlaczego ty czasami płaczesz? Przecież Oliwia jest taka cudowna!”. I to jest prawda. Oliwia jest cudowna i bardzo radosna. A my ją bardzo kochamy i jesteśmy szczęśliwi.

– Napisać bajkę dla dzieci nie jest łatwo.

– Napisanie tej historii nie było najtrudniejsze. Od dawna miałam ją w swoim sercu. Trudniejsze było wydanie książki. Szukanie współpracowników, którzy będą chcieli wziąć udział w tym szalonym pomysle, sponsorów i drukarni.

– Mimo to udało się.

– Na swojej drodze spotkałam wielu wspaniałych ludzi, dzięki którym moje marzenie się spełniło. Jacek Cieślak, grafik komputerowy z duszą artysty, wykonał piękne ilustracje do książki. Renata Botor-Pławecka służyła mi nieocenioną pomocą redakcyjną i korektorską. Dziękuję bardzo także sponsorom: Instytutowi Studiów Poddyplomowych w Tychach, Krafc Consulting Sp. z o.o. w Brzegu, Medicus Sp. z o.o. w Tychach, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowemu ADW Sp. z o.o. w Wyrach oraz Ośrodkowi Zdrowia i Rozwoju „Terapia” w Rudzie Śląskiej.

– Jak twój pomysł odebrali rodzina i przyjaciele?

– Pozytywnie. Moi najbliżsi czytali *Płomyczka* w roboczej wersji, na kartkach. Dopingowali mnie. Jedynie moja mama nie chciała przeczytać i powiedziała, że robi to, kiedy baj-

ka będzie już wydana. Cierpliwie czekała ponad dwa lata, bo tyle to wszystko trwało. Cieszy mnie, że ludzie mówią mi lub piszą do mnie, że książka im się podobała. Prawie każdy mówi, że przy lekturze się wzruszył.

– Gdzie można kupić bajkę *Wyjątkowy smok Płomyczek*?

– Książkę można nabyć w siedzibie hospicjum w Częstochowie przy ul. Krakowskiej 45a, wpłacając cegiełkę w wysokości 50 zł. Jest możliwa także wysyłka. W tym celu należy skontaktować się z Dagmarą Jarosik, specjalistą ds. public relations hospicjum pod numerem 502 025 442.

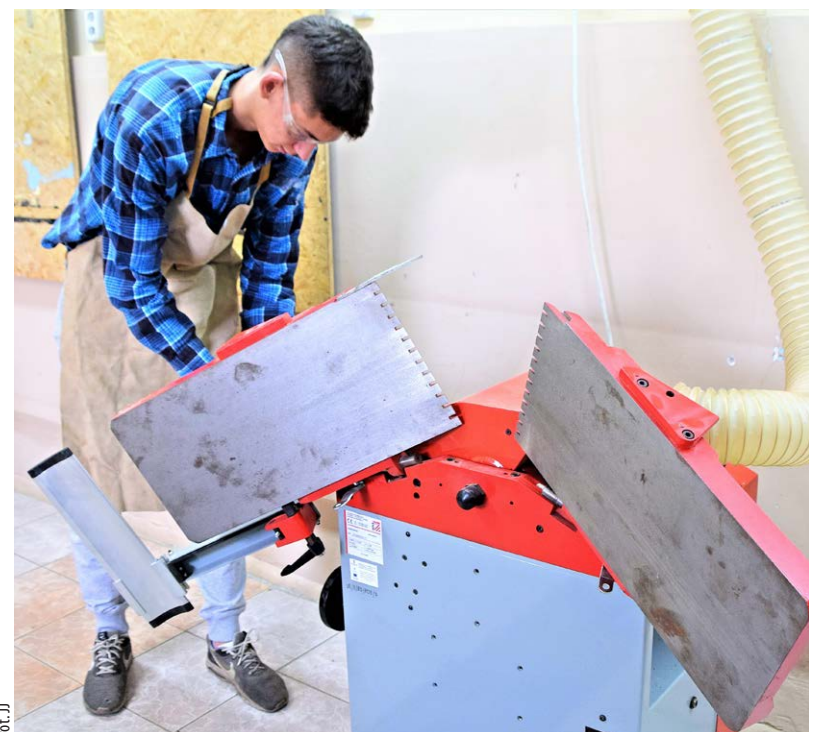
– Planujesz kolejne książki?

– Na razie nie, ale drugą część *Płomyczka* i inne teksty mam w szufladzie.

Wywiad po raz pierwszy ukazał się w dwutygodniku „Nowe Info”, 26.05.2020 r.

WRACAJĄ PRAKTYKI ZAWODOWE I ZAJĘCIA SPORTOWE

JUŻ OD 30 LISTOPADA BR. BĘDZIE MOŻNA PROWADZIĆ ZAJĘCIA SPORTOWE W SZKOŁACH SPORTOWYCH ORAZ PRAKTYCZNĄ NAUKĘ ZAWODU W SZKOŁACH PROWADZĄCYCH KSZTAŁCENIE ZAWODOWE.



Od 30 listopada będą mogły odbywać się praktyki zawodowe

Wraca kształcenie praktyczne

Jak informuje Ministerstwo Edukacji Narodowej, od 30 listopada br. mogą być prowadzone zajęcia w ramach praktycznej nauki zawodu w grupach umożliwiających zachowanie dystansu społecznego, w wybranych dniach tygodnia, w wymiarze nieprzekraczającym 10 godzin tygodniowo.

Dotyczy to szkół prowadzących kształcenie zawodowe, centrów kształcenia zawodowego oraz placówek kształcenia ustawicznego realizujących praktyczną naukę zawodu w ramach kształcenia zawodowego lub ustawicznego.

Przy zachowaniu zasad właściwych dla zakładów pracy możliwe będzie także prowadzenie praktycznej nauki zawodu u pracodawców lub w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Uczniowie branżowych szkół I stopnia będący młodocianymi pracownikami mogą odbywać praktyki u pracodawców, o ile u pracodawcy nie występują zdarzenia, które ze względu na aktualną sytuację epide-

miologiczną mogą zagrozić zdrowiu młodocianego pracownika.

Wracają zajęcia sportowe wynikające z programu szkolenia

Również od 30 listopada br. zajęcia sportowe realizowane na podstawie programów szkolenia mogą być prowadzone w szkole z zachowaniem ograniczeń, zakazów i nakazów przeciwepidemicznych.

Dotyczy to zajęć prowadzonych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych sportowych i mistrzostwa sportowego, oddziałach sportowych i oddziałach mistrzostwa sportowego w szkołach ogólnodostępnych.

Rozwiązania te przewiduje podpisane 24 listopada przez ministra edukacji nauki rozporządzenie zmieniające rozporządzenie w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. Rozporządzenie wchodzi w życie 30 listopada 2020 r.

(J), źródło: MEN

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI O WSPARCIU OSÓB Z AUTYZMEM I ZESPOŁEM ASPERGERA

Co z tą samodzielnością?

OPIEKA NAD OSOBAMI Z AUTYZMEM LUB ZESPOŁEM ASPERGERA W OKRESIE EDUKACJI PRZEBIEGAŁA POPRAWNIE – WYNIKA Z INFORMACJI NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI OPUBLIKOWANEJ W CZERWCU BR. WIĘKSZOŚCI UCZNIÓW STWORZONO WARUNKI DO UZYSKANIA WYKSZTAŁCENIA I PRZYGOTOWANIA ZAWODOWEGO. JEDNAK PO ZAKOŃCZENIU EDUKACJI OSOBY DOROSŁE NIE MAJĄ JUŻ ZAGWARANTOWANEJ KONTYNUACJI WSPARCIA I PEŁNEGO DOSTĘPU DO REHABILITACJI UMOŻLIWIAJĄCEJ PRZYGOTOWANIE DO PRACY I SAMODZIELNEGO ŻYCIA. MOŻE TO OZNACZAĆ REGRES I UTRATĘ NABITYCH UMIEJĘTNOŚCI, A W EFEKCIE PROWADZIĆ DO WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO.

Osoby z autyzmem i zespołem Aspergera są zależne od pomocy innych ze względu na ograniczone możliwości porozumiewania się, nawiązywania relacji społecznych, podejmowania decyzji dotyczących własnego życia. Państwo jest zobowiązane do zapewnienia im edukacji na wszystkich szczeblach kształcenia, a dorosłym – pomocy w uzyskaniu i utrzymaniu zatrudnienia.

Co mówią dane

Dane z lat szkolnych 2016/2017–2018/2019 wskazują, że liczba uczniów, u których rozpoznano autyzm i zespół Aspergera, zwiększała się corocznie o 20 proc. W roku szkolnym 2018/2019 z kształcenia specjalnego w szkołach i przedszkolach korzystało ponad 54 tys. dzieci z tymi niepełnosprawnościami. Oznacza to, że zdiagnozowano autyzm lub zespół Aspergera u jednego ucznia na 115 (0,87 proc.).

W okresie objętym kontrolą, tj. od 2016 roku do połowy 2019 roku, dla większości uczniów z autyzmem lub zespołem Aspergera stworzono warunki do uzyskania wykształcenia i przygotowania do zawodu. Objęto ich specjalną opieką w systemie edukacji. Zapewnienie wysokich środków na finansowanie wsparcia pozwoliło m.in. na zatrudnienie dodatkowego nauczyciela, zajęcia rewalidacyjne rozwijające umiejętności społeczne, pomoc materialną na zakup podręczników, wreszcie naukę w ogólnodostępnych szkołach. NIK zwraca uwagę, że coraz wcześniej diagnozuje się tę niepełnosprawność i coraz więcej dzieci z tą dysfunkcją korzysta z przedszkoli i ze szkół ogólnodostępnych. Pozwala to na poprawę ich funkcjonowania w społeczeństwie i zwiększa szanse na lepszą integrację społeczną.

Orzeczenia a braki kadrowe

We wszystkich skontrolowanych szkołach podejmowano działania, które pozwoliły uczniom z autyzmem i zespołem Aspergera funkcjonować w placówkach i uzyskiwać dobre wyniki w nauce. Prawie wszyscy uczniowie objęci badaniem (92 proc.) uzyskiwali pozytywne wyniki nauczania i promocję do kolejnej klasy. Indywidualizowano proces kształcenia zawodo-

”

WYNIKI KONTROLI I DANE CENTRALNEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ WSKAZUJĄ, ŻE UCZNIOWIE Z AUTYZMEM LUB ZESPOŁEM ASPERGERA NAJCZĘŚCIEJ WYBIERALI KSZTAŁCENIE W ZAWODACH DOSTOSOWANYCH DO POSIADANYCH DYSFUNKCJI, NP. TECHNIK INFORMATYK LUB TELEINFORMATYK, KUCHARZ, TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH.

wego tych uczniów, choć w szkołach ogólnodostępnych nie było to łatwe. Nie we wszystkich placówkach realizowano całokształt form zalecanych w orzeczeniach o potrzebie kształcenia specjalnego, co wynikało z ograniczonych możliwości kadrowych. Po pierwsze, brakuje specjalistów, a po drugie – w szkołach ogólnodostępnych często istnieje konieczność przyjęcia na część etatu osób pracujących w innych instytucjach, co komplikuje organizację zajęć. Poza tym szkoły ogólnodostępne, boryka-



fot. zolig/Pixabay

Uczniowie z autyzmem lub zespołem Aspergera najczęściej wybierali kształcenie w zawodach kucharz, technik żywienia i usług gastronomicznych oraz technik informatyk lub teleinformatyk

jące się z trudnościami lokalowymi, rzadko miały możliwość wydzielania pomieszczeń do rewalidacji lub tzw. miejsc wyciszeń. Pod tym względem szkoły specjalne były lepiej przygotowane.

Wyniki kontroli i dane Centralnej Komisji Egzaminacyjnej wskazują, że uczniowie z autyzmem lub zespołem Aspergera najczęściej wybierali kształcenie w zawodach dostosowanych do posiadanych dysfunkcji, np. technik informatyk lub teleinformatyk, kucharz, technik żywienia i usług gastronomicznych. W badanych latach blisko połowa z nich przystąpiła do matury. Większość zdała egzamin lub jego część, a średnie wyniki tych egzaminów nie różniły się znacznie od średniej ogółu zdających. Było to też możliwe dzięki specjalnym arkuszom egzaminacyjnym dostosowanym do specyfiki niepełnosprawności. Nie gromadzi się danych dotyczących liczby studentów i doktorantów z zaburzeniami ze spektrum autyzmu. Wprawdzie osoby te podejmują studia wyższe

i ich problemy są tam zauważane, jednak nie wiadomo, ile spośród nich uczęszcza na studia i je kończy.

Co po zakończeniu edukacji?

Większość osób z autyzmem lub zespołem Aspergera po zakończeniu edukacji wymaga pomocy w przygotowaniu do pracy i samodzielnego życia. Mogą one uczestniczyć w warsztatach terapii zajęciowej (WTZ), oferujących rehabilitację społeczną i zawodową, albo rozpocząć pracę w zakładzie pracy chronionej lub zakładzie aktywności zawodowej (ZAZ). Niestety, nielicznie korzystały one z zajęć w WTZ, a powodem był brak odpowiedniej kadry specjalistów, co skutkowało brakiem indywidualizowanego podejścia. Po zajęciach w WTZ osoby te powinny być kierowane do pracy w zakładach aktywności zawodowej, jednak z powodu braku ich na terenie powiatów wybranych do kontroli, nawet nieliczni uczestnicy WTZ, którzy uzyskiwali pozytywne wyniki rehabilitacji zawodowej, nie mogli jej kontynuować poprzez pracę.

Dla gorzej funkcjonujących osób organizuje się ośrodki wsparcia, tj. środowiskowe domy samopomocy (ŚDS). Uczą one lub rozwijają umiejętności dotyczące czynności dnia codziennego i funkcjonowania w życiu społecznym. Ich dostępność dla osób z autyzmem poprawia się dzięki zwiększeniu o 30 proc. dotacji. Większość skontrolowanych ŚDS-ów była właściwie zorganizowana, we wszystkich prawidłowo sporządzano indywidualne plany postępowania wspierająco-aktywizującego i na bieżąco oceniano ich skuteczność. Jednak stan psychofizyczny uczestników domów powodował, że działania pracowników merytorycznych ukierunkowane były na ich rehabilitację społeczną, czyli rozwijanie umiejętności potrzebnych do samodzielnego funkcjonowania, a nie na rehabilitację mającą przygotować ich do pracy. (ptn)

Źródło: Najwyższa Izba Kontroli, Wsparcie osób z autyzmem i zespołem Aspergera w przygotowaniu do samodzielnego funkcjonowania. Informacja o wynikach kontroli, LKI. 430.006.2019, Warszawa 2020.

O KSZTAŁTOWANIU CHARAKTERU CZ. 11

Domyślność, czyli o umiejętności kojarzenia faktów

KOLEJNYM SKŁADNIKIEM CNOTY ROZTROPNOŚCI JEST DOMYŚLNOŚĆ (ŁAC. SOLLERTIA). POLEGA ONA NA WYCIĄGANIU SŁUSZNYCH WNIOSKÓW TAM, GDZIE NIE MA OCZYWISTYCH DANYCH. SPRAWNOŚĆ TA CHRONI NAS PRZED NAIWNOŚCIĄ W INTERPRETOWANIU ZJAWISK I ZACHOWAŃ INNYCH OSÓB. DOSKONAŁE ILUSTRUJE JĄ ZWIĄZEK FRAZEOLOGICZNY „DODAĆ DWA DO DWÓCH”, KTÓRY OZNACZA „SKOJARZYĆ ZE SOBĄ PROSTE FAKTY I ZORIENTOWAĆ SIĘ W SYTUACJI”. JEDNAK PROBLEM W TYM, ŻE W WYNIKU TEGO PROSTEGO DZIAŁANIA ARYTMETYCZNEGO NIEKTÓRYM ZAMIAST CZTERECH WYCHODZI 22.

Dojść do sedna

W pierwszym tomie *Uniwersalne-go słownika języka polskiego* PWN czytamy, że czasownik „domyślić się”, ewentualnie „domyślać się”, oznacza „rozumując, znaleźć (znajdować) trafną odpowiedź na coś, przewidzieć (przewidywać), przeczuć (przeczuwać) coś, co może nastąpić; odgadnąć (odgadywać)”, jak w zdaniach: „Domyślał się, kim pan jest” albo „Nie domyślać się, o co chodzi”. Nie wspominając już o kobiecym „Domyśl się!”, które doprowadza niejednego mężczyznę do szewskiej pasji, zwłaszcza gdy tej lakonicznej deklaracji towarzyszy stanowczy foch.

Domyślność bazuje na trzech poprzednio omówionych elementach składowych cnoty roztropności. Otóż kto (1) pamięta, co mu się w życiu przytrafiło, kto (2) odznacza się zmysłem rzeczywistości i ma oczy szeroko otwarte na świat, wreszcie kto (3) liczy się z cudzym doświadczeniem, ten pomału nabierze umiejętności z niepozornych czynności, niekiedy ledwie odruchów, domyślać się głębszych motywów ludzkiego postępowania. Nie zawsze bowiem czyjeś intencje są dla nas jasne, bywają celowo ukryte albo wyjawiony jest tylko taki motyw, który ma nas wprowadzić w błąd. Trzeba wtedy zdobyć się na spory wysiłek, by dojść do sedna sprawy.

Spaczonymi formami domyślności są podejrzliwość i pochopne rozgłaszanie swych domniemań, co przywodzi na myśl starotestamentną przestrożę, iż wielu osobom „domysły ich w błąd wprowadziły i o złe przypuszczenia potknęły się ich rozумы” (Syr 3,24).

Podejrzliwość

Wspomniany wyżej słownik definiuje podejrzliwość jako „skłonność do podejrzeń; nieufność, niedowierzanie”. W tym rozumieniu można odnosić się do kogoś lub czegoś z podejrzliwością albo – z drugiej strony – budzić czyjąś podejrzliwość. Pominąwszy przypadki paranoicznych zaburzeń osobowości, kiedy to podejrzliwość przybiera formy patologiczne, każdemu z nas zdarza się niekiedy być podejrzliwym albo przynajmniej pogubić się w domy-

ślach, czego ilustracją jest opowiadanie o człowieku, któremu zginęła siekiera. O kradzież posądził od razu syna sąsiada. Obserwował go dokładnie i doszedł do wniosku, że jego chód, wzrok, wszystko, co robi, wskazuje, że to właśnie on ukradł siekierę. Jakś czas później znalazł zgubę pod stertą drzewa. Nazajutrz spotkał syna sąsiada, którego chód nie był już chodem złodzieja, a wzrok nie był wzrokiem złodzieja. Nic nie wskazywało, aby to on ukradł siekierę.

Czasem mamy do czynienia tylko z przypuszczeniem, poprzez które czełek niezbyt lotny wyraża to, czego nie był w stanie ogarnąć umysłem, przydając sobie pozór wtajemniczenia. Do takiej postawy odniósł się ironicznie pułkownik z *Kłopotów babuni* autorstwa Bolesława Prusa

”

GOTOWI JESTEŚMY WYPOWIADAĆ SIĘ NA CZYJŚ TEMAT BEZ LICZENIA SIĘ Z KONSEKWENCJAMI, JAKIE TO MOŻE NIEŚĆ ZE SOBĄ, NIE UZMYSŁAWIAJĄC SOBIE NAWET, ŻE KIEDY RZUCIMY PIERWSZY KAMIEŃ, WÓWCZAS INNI W SWEJ ANONIMOWEJ MASIE PRZYŁĄCZĄ SIĘ DO RYTUALNEGO KAMIENIOWANIA. JAKIŻ TO PROBLEM W DOBIE MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH?

(1847–1912): „Wprawdzie niektórzy powieściopisarze, mający o swej domyślności bardzo pochlebne wyobrażenia, sądzą, że z jednego słowa, z jednego ruchu, a nawet ze sposobu noszenia butów odgadną można zamiary i charakter człowieka. Otóż mocno byłbym obowiązany, gdyby mi który z tych tak szczęśliwie od natury uposażonych panów dowiódł w sposób popularny, czego na przykład domyślać się była powinna majorowa z ukłonu, jaki na pożegnanie złożył jej Markierowicz. Bo ja przynajmniej, oprócz tego, że nasz kochany gospodarz używa wykrzywionych obcasów, nic więcej odgadnąć nie mogłem”.

Pochopne rozgłaszanie i domysłów

Lekkomyślny osąd ma nierzadko przełożenie na podejmowanie błędnych decyzji, a jedną z nich bywa pochopne rozgłaszanie swych domysłów. Gotowi jesteśmy wypowiadać się na czyjś temat bez liczenia się z konsekwencjami, jakie to może nieść ze sobą, nie uzmysławiając sobie nawet, że kiedy rzucimy pierwszy kamień, wówczas inni w swej anonimowej masie przyłączą się do rytualnego kamiennowania. Jakież to problem w dobie mediów społecznościowych? Filip Neri (1515–1595), włoski duchowny katolicki, jeden z przywódców kontrreformacji, pewnej hrabiny, która nie mogła sobie poradzić z plotkowaniem, miał kazać za pokutę rozrzuć na wietrze worek pierza. Po jakimś czasie kobieta wróciła z tym samym problemem. Kaznodzieja zadał jej wtedy „odwrotną” pokutę: zebrać rozrzucone pióra. Penitentka zrozumiała naukę i odtąd zaprzestała rozsiewania fałszywych informacji.

Kwestie wychowawcze

Człowiek winien wystrzegać się podejrzliwości i zbyt pochopnego rozgłaszania swych przypuszczeń. Jednak nie można oczekiwać, by stronił od wszelkich domysłów i nie kierował się nimi w swym postępowaniu, zwłaszcza że brak domyślności świadczyłby o niedomaganiu samej roztropności jako cnoty. Dlatego w pracy wychowawczej również tę właściwość trzeba należycie roz-



fot. p1freepik.com

Spaczonymi formami domyślności są podejrzliwość i pochopne rozgłaszanie swych domniemań

wijać poprzez pobudzanie wychowania do obserwowania ludzkiego zachowania i refleksji nad nim. Tym sposobem wykształcił on w sobie umiejętność sądzenia spraw ludzkich, dzięki czemu sprawniej pokieruje własnym życiem. Dominikanin o. Jacek Woroniecki (1878–1949) pisze, że „kto głębiej wnika w sprężynę czynów ludzkich, ten wnet się spostrzeże, jak wielką rolę odgrywa w życiu społecznym zawiść i jak należy unikać wszystkiego, co ją może wzbudzić, albo też jak bardzo ludzi zobowiązuje wdzięczność za wyświadczenie drugiemu dobrodziejstwa,

nieraz więcej niż dobrodziejstwa im samym wyświadczone”. Z trudem doszlibyśmy do takich konstatacji drogą wyłącznie teoretycznych dywagacji. Możliwe jest to przede wszystkim poprzez obserwację współcześnie nam żyjących bądź wczytywanie się w biografie postaci historycznych, co do których niekiedy nawet łatwiej jest wydać jednoznaczny osąd. Tak czy owak, nauka historii i literatury to doskonałe pole do podobnych przemyśleń, o czym nadmieniliśmy już wcześniej przy omawianiu innego składnika cnoty roztropności, jakim jest pamięć.

O lwie, ośle i lisie

Lew, osioł i lis urządzili sobie wspólne polowanie. Wrócili z niezłym „bagażem”. Wtedy lew zlecił osłowi podział łupu. Osioł w swej naiwności podzielił zdobycz na trzy równe części i zaproponował królowi zwierząt:

– Wybierz sobie tę kupkę, którą chcesz!

Lew wtedy wpadł w taki szal, że rozszarpał i „skonsumował” osła na miejscu. A potem zwrócił się z tym samym zleceniem co wyżej do lisa. Ten złożył wszystko, co

upolowali na wielki stos. Sobie zostawił tylko parę kości. Potem, wskazując na kupę padliny, powiedział do lwa:

– To należy do ciebie.

Lew, widząc takie zachowanie lisa, zapytał:

– Kto cię nauczył takiego podziału?

– Los osła – odpowiedział grzecznie lis.

(na podst. Kazimierz Wójtowicz, *Opowiadki*, Wrocław 1993, s. 117)

Z A HORYZONT



FUNDACJA INSTYTUTU
STUDIÓW PODYPLOMOWYCH



POTRZEBUJĘ - STUDIUJĘ

Fundacja Za Horyzont formalnie działa od września 2019 roku, ale jej powstanie poprzedzały półroczne starania wielu ludzi. Głównym celem fundacji jest podejmowanie działań na rzecz **poprawy jakości edukacji**. Fundacja realnie **wspiera rozwój zawodowy i osobisty nauczycieli**, organizując pomoc psychologiczną, terapeutyczną, a także finansową.

Fundacja Za Horyzont otrzymała wsparcie, dzięki któremu możliwe będzie **dofinansowanie studiów podyplomowych** dla nauczycieli na specjalnościach pedagogicznych.

Program **Potrzebuję - Studiuję** adresowany jest do nauczycieli, którzy chcieliby poszerzyć swoje kwalifikacje poprzez podjęcie studiów podyplomowych na wybranej przez siebie specjalności, ale ze względu na aktualną sytuację finansową nie mają takiej możliwości.

Skorzystaj z dofinansowania nawet do 75% na studia podyplomowe!

Dowiedz się więcej na stronie Fundacji Za Horyzont

www.fundacjazahoryzont.pl



Ostatnie dni rekrutacji

Skorzystaj z okazji i zapisz się na STUDIA ONLINE

A jeśli chcesz studiować stacjonarnie i spotkać się z nami,
zapraszamy do naszych oddziałów:

TYCHY

ul. Sienkiewicza 1,
43-100 Tychy

Tel.: 32 / 787 57 47
isp@podyplomowka.edu.pl

BIELSKO-BIAŁA

ul. Józefa Lompy 10,
43-300 Bielsko-Biała,

Tel.: (+48) 798 957 490
isp@podyplomowka.edu.pl

CZĘSTOCHOWA

Aleja Najświętszej Maryi Panny 2,
42-202 Częstochowa

Tel.: (+48) 515 403 194
lub (+48) 515 403 216
dorota.nowicka-stefaniak@podyplomowka.edu.pl
malgorzata.turek@podyplomowka.edu.pl

STAŁOWA WOLA

ul. Ofiar Katynia 8/10,
37-450 Stalowa Wola

Tel.: (+48) 512 542 904
dorota.cichon@podyplomowka.edu.pl

Możliwość utworzenia grupy w Twojej szkole lub w okolicy! Napisz do nas! isp@podyplomowka.edu.pl